A. B. im. W. Łodzi

Kto został najlepszym sportowcem roku ?

Wiadomości sportowe czytaj na str. 2

Szurkowski!!

Szurkowski!!

Wczoraj w Pałacu Sportowym w Łodzi ogłoszony został na dorocznym balu mistrzów sportu wynik plebiscytu „Przeglądu Sportowego" na najlepszych dziesięciu sportowców Polski w 1971 roku.

Oto wyniki: 1) Ryszard SZURKOWSKI 2) Ryszard TOMCZYK, 3) Zygmunt SMALCERZ, 4) Zbigniew KACZMAREK 5) Grzegorz ŚLEDZIEWSKI, 6) Sobiesław ZASADA, 7) Daniela JAWORSKA, 8) Waldemar BASZANOWSKI, 9) Jerzy PAWŁOWSKI, 10) Eulalia ROLIŃSKA.

Drugą dziesiątkę wyróżnionych sportowców otwiera najlepszy nasz piłkarz Włodzimierz Lubański.

Wyróżnionym sportowcom składamy serdeczne gratulacje.

Mówi Ryszard Szurkowski

...LAUREAT PLEBISCYTU — NAJLEPSZY SPORTOWIEC ROKU 1971:

— Nie przypuszczałem nawet, że cieszę się aż taką sympatią kibiców sportowych, a tym bardziej nie spodziewałem się, że spotka mnie tak wielkie wyróżnienie. Zdaję sobie sprawę, że nakłada ono na mnie szczególne obowiązki. Czekają mnie w tym sezonie dwa najpoważniejsze w życiu starty: udział w jubileuszowym XXV Wyścigu Pokoju (w którym będę się starał obronić tytuł zwycięzcy) no i start w Monachium na Igrzyskach Olimpijskich.

W kolarstwie tak już bywa, że zwycięstwo indywidualne zależy w dużej mierze od solidarności kolegów, od walki całego zespołu. W roku ubiegłym dzięki tej solidarności i pomocy osiągnąłem I miejsce. Dołożę wszelkich starań, by w tegorocznym Wyścigu Pokoju na mecie w Warszawie drużyna polska stawiła się w koszulkach liderów. Po tym starcie rozpocznę „szlifowanie" formy na zawody olimpijskie.

Jeszcze raz dziękuję kibicom całej Polski za zaszczytne wyróżnienie. Postaram się nie zawieść ich nadziei.

Dziś w numerze!

- ★ Taki handel
- ★ Spotkanie z kameleonem
- ★ Na tyłach wroga
- ★ Zakopane w Górach Laurentyńskich
- ★ Horoskop tygodnia
- ★ Parada gwiazd

Nakład 255.000 egz.

PANORAMA - PANORAMA

Cena 50 gr
Wyd. A

Łódź, niedziela i poniedziałek
9 i 10 stycznia 1972 roku
Rok XXVIII Nr 7 (7288)

DZIENNIK ŁÓDZKI

ZASOBY NASZEJ ZIEMI

- Czego będziemy mieli pod dostatkiem
- Czego będzie mało
- Jak można się wzbogacić

Polska zajmuje tylko 0,2 proc. użytkowej powierzchni świata. Mieszka w niej 1 proc. ogółu ludności. Kraj nasz wydobywa jednak surowce mineralne o wartości 1,5 mld dolarów rocznie, a więc ok. 2 proc. wartości górniczego produktu świata. Nie jest to mało.

W Europie Polska zajmuje drugie miejsce pod względem wydobycia węgla kamiennego i cynku, trzecie — w wydobyciu miedzi i siarki oraz piąte — w wydobyciu węgla brunatnego i soli kamiennej.

Od 1946 r. wydano na różne prace geologiczne ponad 30 mld zł. Stale rośnie kadra geologów i jej kwalifikacje. Coraz nowocześniejszy sprzęt pozwolił zaglądać w tajniki ziemi na głębokość 3000 m. W sumie — jak twierdzą geolodzy — osiągnięto już stosunkowo dobre rozpoznanie budowy geologicznej naszego kraju i wiadomo, co dzieje się do głębokości 3000 m, a w niektórych przypadkach nawet i do głębokości 5000 m.

Ten stan rzeczy upoważnił prognostyków do nakreślenia perspektyw dalszych odkryć złóż surowców mineralnych i wielkości wydobycia za lat 30.

CZEGO BĘDZIEMY MIELI POD DOSTATKIEM?

Węgiel kamienny pozostanie naszym podstawowym bogactwem naturalnym. Dlatego też powinno się rozwijać przede wszystkim wydobywanie tego surowca, a węgiel kierować w odpowiednich ilościach do przeróbki chemicznej i na eksport.

Dysponujemy wielkimi złożami siarki. Aktualnie wydobywa się ją bardzo tanią metodą — podziemnego wytapiania. Za tę tanią metodę płaci się jednak wysokimi stratami siarki w złożu. Dlatego też powinna być zwrócona uwaga na zwiększenie uzysku tego surowca, by nie dopuścić do przedwczesnego wyczerpania zasobów.

Są warunki do wielokrotnego zwiększenia wydobycia różnych gipsów i wyrobu materiałów wiążących, głównie cementu.

Wydobycie gazu ziemnego powinno wzrosnąć aż 3—4 razy w stosunku do stanu obecnego.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Pan w słomkowym kapeluszu

Niezbyt lubiący pracować, ale za to chętnie zaglądający do kieliszka paryski malarz pokojowy nie był zachwycony, gdy 12 września 1888 roku urodziło mu się kolejne 9 dziecko — chłopiec, któremu dano na imię Maurice. Wkrótce też po jego urodzeniu odpłynął, jak to się mówi „w siną dal" i już więcej ani żona, ani dzieci nie miały go ujrzeć.

Maurice mając lat 10 pożegnał się na zawsze ze szkołą, by wspólnie ze starszym bratem Pawłem rozpocząć występy jako akrobata. Wkrótce jednak potem uległ on wypadkowi podczas występów i popróbował sił jako piosenkarz w jednej z kawiarni paryskich — ten premierowy występ zakończył się fatalnie dla przyszłej sławy sceny i ekranu, gdyż publiczność wyśmiała go i musiał w popłochu opuścić estradę.

(Dalszy ciąg na str. 3)

TYGODNIA • TYGODNIA
PANORAMA
TYGODNIA • TYGODNIA

Prez. Nixon miał pechowy początek roku — najpierw był wywiad (2 bm.), który wywołał nieprzychylne reakcje amerykańskiej opinii publicznej. Potem pojawiły się dalsze rewelacje Jacka Andersona na temat faktycznego stanowiska USA w wojnie Indie — Pakistan i wreszcie ukazała się wypowiedź senatora Mc Governa, w której zarzuca on prezydentowi, iż kłamliwie przedstawia stanowisko DRW.

Pełną godzinę siedział prezydent Nixon w ubiegłą niedzielę przed kamerami telewizyjnymi rozgłośni CBS i usiłował, bez większego powodzenia, udowodnić, że czarne jest białe i odwrotnie.

Jego zdaniem wznowienie bombardowań DRW może przyczynić się do szybszego zakończenia wojny i uwolnienia amerykańskich jeńców wojennych. Tymczasem prawda jest taka, że barbarzyństwa popełnione na ludności cywilnej Wietnamu północnego sparaliżowały rokowania paryskie i pogorszyły sytuację pod każdym względem. Tak też ocenia to m. in. „New York Times" (ostatnimi czasy życzliwy Nixonowi) pisząc: **Prezydent sugerował, że jedyną przyczyną groźby dalszych ataków bombowych na północ jest dola jeńców wojennych. Oświadczenie to jest sprzeczne z tym, co niedawno było opinią publiczną.**

Jeszcze dalej posunął się senator Mc Govern określając twierdzenie prezydenta jako **„jaskrawe i szokujące kłamstwa".** Mc Govern oświadczył że **przedstawiciele DRW w Paryżu wyrazili wobec niego gotowość zwolnienia jeńców w zamian za wycofanie się Amerykanów.** Nie może więc być żadnych wątpliwości, że naloty bombowe oddaliły perspektywy pokojowe zamiast je, jak to twierdzi Nixon, przybliżyć.

Na tle sprawy wznowienia bombardowań bardzo wymowne jest stanowisko rządu ChRL. Dzienniki amerykańskie wskazywały wielokrotnie, że były zaskoczone postawą Pekinu, brakiem jakiejkolwiek reakcji w dniach, kiedy na DRW sypały się bomby. Ostatnio wypowiedział się na ten temat indyjski dziennik „Patriot", który twierdzi wręcz, iż **według wiadomości uzyskanych w Nowym Jorku wznowienie nalotów poprzedziły konsultacje między Waszyngtonem a Pekinem. „Nixon nie zezwoliłby, tuż przed wyjazdem do Pekinu na bombardowanie, gdyby nie miał milczącej zgody ze stolicy ChRL".**

Trudno nam powiedzieć, na ile wiarygodne są te rewelacje, ale jedno nie ulega wątpliwości — fala oburzenia i protestów przetoczyła się przez cały świat, a z Pekinu nie padły żadne słowa czy deklaracje potępiające, bezspornie barbarzyńskie akty, jakimi były bombardowania. Symptomatyczne jest i to, że Nixon w swym wywiadzie przeciwstawił polityce Hanoi politykę Pekinu, który zwolnił ostatnio dwóch więźniów amerykańskich.

Skoro już mówimy o sprawach amerykańskich warto jeszcze wrócić do serii artykułów opublikowanych przez Jacka Andersona (przedrukowuje je ok. 700 dzienników w USA i innych krajach). Dziennikarz ten cytuje fragmenty tajnych dyskusji prowadzonych w Białym Domu w czasie konfliktu indyjsko - pakistańskiego i pisze, że Kissinger uskarżał się w czasie jego trwania, że Nixon **„co pół godziny czyni mu piekło za to, że USA nie zajęły jeszcze ostrzejszego stanowiska wobec Indii".** Dokumenty wykazują więc m. in., że Kissinger kłamał, gdy mówił dziennikarzom, że Nixon nie jest antyindyjski.

Chociaż FBI prowadzi od kilku dni energiczne śledztwo by ustalić, kto przekazał te informacje Andersonowi, ten nie ustaje w atakach, których główne ostrze skierowane jest przeciwko doradcy nr 1 prezydenta, jakim jest niewątpliwie Kissinger. Nazywa go zresztą Rasputinem amerykańskiej polityki zagranicznej. Nie wiem na ile to określenie odpowiada rzeczy-

(Dalszy ciąg na str. 2)

W poniedziałek Plenum KŁ PZPR

W poniedziałek, 10 stycznia 1972 roku, o godz. 8.30 rozpocznie obrady Plenum KŁ PZPR. Porządek obrad przewiduje:

Informację o pracy łódzkiej instancji partyjnej w roku 1971 oraz przyjęcie programu działania po VI Zjeździe partii.

Nagrody dla łódzkich lekarzy i naukowców

Rada Naukowa przy Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej przyznała nagrody za osiągnięcia w różnych dziedzinach wiedzy medycznej w 1971 r. Wśród nagrodzonych znajdują się m. in.: dr Andrzej Joss, dr hab. Włodzimierz Józefowicz, dr Jan Matczak i dr hab. farm. Maria Michalska z Łodzi.

Pierwsze polskie odbiorniki telewizji barwnej

W br. WZT rozpoczną montaż polskiej wersji radzieckiego aparatu licencyjnego „Rubin", unowocześnionego i udoskonalonego. Polski odbiornik, oparty na kooperacji z krajami RWPG, ukaże się na rynku jeszcze w tym 5-leciu.

Pogoda

Dziś zachmurzenie duże, okresami możliwe opady śniegu. Temperatura minimalna —2 st. C., maksymalna ok. 0 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, południowo-wschodnie. Jutro bez zmian. Dziś zachód słońca o godz. 15.50, jutro wschód o 7.48.

(Dziś imieniny Juliana, Marcjanny i Antoniego, jutro — Jana, Wilhelma).

Najwyższe uznanie
dla realizatorów czynu zjazdowego

Powszechne poparcie dla działania podjętego przez partię i rząd po VII i VIII Plenum wyraziło się w powszechnym czynie produkcyjnym. Jego wartość ocenia się nie tylko w kategoriach materialnych, ale również w politycznych i patriotycznych. Załogi ponad 1000 zakładów w całym kraju legitymujące się wybitnymi osiągnięciami w realizacji czynu otrzymały od KC PZPR i Rady Ministrów PRL dyplomy uznania, podpisane przez E. Gierka i P. Jaroszewicza.

CHIŃSKIE ROSZCZENIA TERYTORIALNE

Dziennik „Rude Pravo" opublikował materiał dotyczący roszczeń terytorialnych ChRL. Już w roku 1949 Mao Tse-tung postawił kwestię przyłączenia terytorium Mongolskiej Republiki Ludowej do Chin. W latach sześćdziesiątych wysunięto roszczenia terytorialne wobec ZSRR. M. in. w 1964 roku Mao Tse-tung domagał się od Związku Radzieckiego obszarów przewyższających powierzchnię Czechosłowacji.

Obecne kierownictwo ChRL usiłuje przywrócić prawną moc układom zawartym przeszło sto lat temu, fałszując przy tym historyczne fakty z okresu, kiedy jeszcze nie istniała ani Chińska Republika Ludowa ani Związek Radziecki.

Jeśli idzie o obecne kierownictwo ChRL, to niewątpliwie żądania wysuwane przez nie wobec ZSRR w dziedzinie problemów terytorialnych — zmierzają do tego, aby zaostrzyć stosunki chińsko-radzieckie, rozpalić nastroje antyradzieckie wśród narodu chińskiego i usprawiedliwić prowadzoną obecnie w Chinach kampanię „przygotowań do wojny", wywołaną rzekomym „zagrożeniem z północy". Celem tej psychozy wojennej jest odwrócenie uwagi narodu chińskiego od problemów wewnętrznych, a przede wszystkim od problemu najostrzejszego — złego zaopatrzenia w żywność przy stale zwiększającej się liczbie ludności ChRL — pisze na zakończenie „Rude Pravo".

Włoscy milionerzy

Pod względem dochodów na pierwszym miejscu we Włoszech znajduje się rodzina Agnellich — kierujących „Fiatem". Ich dochody wynosiły ok. 90 tys. dolarów miesięcznie. Na drugim miejscu znajduje się Sophia Loren i jej mąż Carlo Ponti, producent filmowy. Wśród najbogatszych ludzi Włoch znajdują się finansiści, przemysłowcy, właściciele ziemscy, gwiazdy filmu i estrady. Znane są wypadki omijania przepisów podatkowych. M. in. popularny piosenkarz Claudio Villa został oskarżony o ukrycie dochodów w wysokości 700 tys. dolarów. Podatek od tego wynosiłby ok. 200 tys. dolarów.

W jednym zdaniu

MOSKWA. — Od 4 lutego uruchomiona będzie linia lotnicza Moskwa — Frankfurt nad Menem.

BONN. — W rejonie północnej Ruhry miało miejsce ubiegłej nocy nieznaczne trzęsienie ziemi, wywołując popłoch wśród ludności.

TEHERAN. — Ponad dobę trwające obfite opady śniegu stały się przyczyną wielu wypadków samochodowych w stolicy Iranu oraz sparaliżowały ruch w porcie lotniczym.

KAIR. — Egipt wyprodukuje w br. samochód „Naser 128".

DHAKA. — Rząd Bangla Desz zapowiedział nacjonalizację banków, towarzystw ubezpieczeniowych, handlu zagranicznego i głównych gałęzi przemysłu.

RAWALPINDI. — Ponad 11 tys. robotników fabryk włókienniczych rozpoczęło strajk protestujący przeciwko redukcjom.

NOWY JORK. — E. Muskie, kandydat na prezydenta z ramienia partii demokratycznej, wypowiedział się za całkowitym i bezwarunkowym wycofaniem z Wietnamu, oświadczając, że wojna ta kosztowała już USA 55 tys. ludzi i 130 mld dolarów.

PARYŻ. — Pomnik ku czci de Gaulle'a zostanie wzniesiony w Colombey-les-deux Eglises. Pomnik będzie miał wysokość ponad 43 m.

PRAGA. — Czechosłowacja zakupiła brytyjską licencję na produkcję szkockiej whisky.

BONN. — Między Kamen a Luenen wydarzył się karambol 100 samochodów. Jedna osoba została zabita, a 24 ranne.

Kamień węgielny pod pomnik M. Nowotki

W całym kraju trwają nadal różnego rodzaju uroczystości związane z 30 rocznicą powstania Polskiej Partii Robotniczej. M. in. wczoraj w Ciechanowie na okolicznościowym wiecu położono kamień węgielny pod pomnik syna tej ziemi, współtwórcy PPR i jej I sekretarza Marcelego Nowotki. Pomnik stanie w przyszłym roku, w 80 rocznicę urodzin tego wybitnego przywódcy robotniczego.

Uwaga, Czytelnicy!

Nazwiska osób, które wylosowały nagrody w konkursach ogłoszonych na łamach „DŁ" w numerze świątecznym z dnia 24 grudnia ub. roku, zamieścimy w sobotę, 15 bm.

„Szczyt" USA — Japonia

Piątą i ostatnią z tej serii rozmowę — z premierem Japonii Sato — przeprowadził wczoraj, przed wyjazdem do Chin i ZSRR, prezydent Nixon. Z komunikatu wynika, że obie strony będą uzgadniać politykę dotyczącą strefy Azji i Pacyfiku. Uzgodniono również, iż Amerykanie wycofają się 15 maja z Okinawy. Osiągnięto porozumienie w sprawie założenia „gorącej linii" między Waszyngtonem i Tokio.

Z tekstu komunikatu wnioskuje się, że nie we wszystkich sprawach konferencja przyniosła spodziewane rezultaty. M. in. nie osiągnięto prawdopodobnie zgody co do zniesienia japońskich restrykcji importowych, wskutek czego deficyt USA w handlu z Japonią sięga 3 mld dolarów.

Opóźniony start „Apollo-16"

NASA zakomunikowała, że „Apollo-16" wystartuje nie 17 marca a 16 kwietnia. Przyczyną jest konieczność modyfikacji niektórych urządzeń pojazdu kosmicznego.

Z KRAJU

25-LECIE „NOWYCH DROG"

W ciągu ćwierćwiecza swego istnienia pismo odegrało doniosłą rolę w aktywizacji frontu ideologicznego partii. W związku z jubileuszem list do zespołu redakcyjnego nadesłał E. Gierek.

WIZYTA A. KARJALAINENA

Wczoraj premier P. Jaroszewicz przyjął ministra spraw zagranicznych Finlandii A. Karjalainena, jednego z przywódców fińskiej partii Centrum.

FLOTA PLO

liczy obecnie 157 jednostek o tonażu 904 tys. DWT. Do końca 5-latki PLO otrzyma 45 jednostek o nośności 307 tys. ton, nowocześniejszych i szybszych, z tego 30 z polskich stoczni.

KOBIETY W HANDLU

Kobiety stanowią 68 proc. pracowników handlu wewnętrznego, 83 proc. pracowników gastronomii, 93,5 sprzedawców, 98,6 proc. kasjerów, około 90 proc. bufetowych oraz 75 proc. kelnerów i kucharzy.

„PRASOWE" TROJACZKI

W Warszawie urodziły się — po raz pierwszy od trzech lat trojaczki — dziewczynki. Ich matką jest red. Małgorzata Kruzowa z „Kuriera Polskiego".

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA JEDNORODZINNEGO W STOLICY

Od tygodnia działa w stolicy przedsiębiorstwo budownictwa jednorodzinnego. Będzie ono budować domki dla osób zgłoszonych przez zakłady pracy. W ciągu kilku dni wpłynęło kilka tysięcy kandydatur. Planowany koszt mieszkania nie powinien przekraczać kosztów w budownictwie wielkoblokowym. Domki posiadać będą wszelkie instalacje, tylko pokoje przekazywane będą w stanie surowym właścicielowi, który może je wykończyć według własnych upodobań.

ZMIANY ORGANIZACYJNE W HANDLU

Informowaliśmy już o zniesieniu limitowania w zaopatrzeniu, reorganizacji współpracy hurtu z detalem i in. Do tego należy dodać ograniczenie w sprawozdawczości oraz o ograniczaniu odpowiedzialności materialnej pracowników handlu.

BHP

CRZZ, KNiT oraz NOT zorganizowały otwarty konkurs na poprawę warunków i bezpieczeństwa pracy w zakładach produkcyjnych. Za najlepsze rozwiązania techniczne w tym zakresie przyznawane będą nagrody. Co roku przeznacza się na nie 1 mln zł.

NARADA PREZESÓW WK ZSL

poświęcona bieżącym zadaniom polityczno-organizacyjnym m.in. przygotowaniom ZSL do wojewódzkich zjazdów delegatów, odbyła się wczoraj pod przewodnictwem S. Gucwy.

UTONĘŁO 5 DZIECI

w ciągu ostatnich dni, podczas zabaw na lodzie, na nie kontrolowanych ślizgawkach.

MIĘDZYNARODOWY PORT LOTNICZY

zostanie uruchomiony w III kwartale w Rzeszowie. Lotnisko może odprawiać samoloty przez całą dobę i utrzymywać ruch we wszystkich warunkach atmosferycznych.

1.700 TYS. MŁODZIEŻY

skorzystało z różnych form opieki i wypoczynku w czasie tegorocznych długich zimowych wakacji.

Pierwszy patronacki blok ZMS

Wczoraj odbyło się w naszym mieście przekazanie pierwszego bloku mieszkalnego wybudowanego pod patronatem ZMS. Na Teofilowie w ciągu kilkunastu miesięcy powstał blok mieszkalny dla 60 rodzin wzniesiony w czynie społecznym przez członków ZMS i młodych robotników budowlanych. Symbolicznego otwarcia nowego bloku dokonał I sekretarz KŁ PZPR — Bolesław Koperski. Dwóch zasłużonych młodych budowniczych otrzymało Srebrne Odznaki im. J. Krasickiego, a czterech — brązowe.

Kronika wypadków

▲ Wczoraj o godz. 11.40 na skrzyżowaniu ul. Żeromskiego i 1 Maja kierowca „Żuka" FP 31-13 wskutek nieprzestrzegania pierwszeństwa przejazdu zderzył się z autobusem MPK nr IS 22-68. Pasażer „Żuka" Jan D. (zam. w Piotrkowie) doznał rany twarzy. Opatrzono go w szpitalu. Straty wynoszą 10 tys. zł.

▲ O godz. 11.50 na ul. Prominskiego przy Częstochowskiej kierowca „Moskwicza" IR 31-60 potrącił na przejściu dla pieszych 78-letnią Helenę B. (Częstochowska 5), która doznała złamania nogi.

▲ O godz. 19.45 na ul. Broniewskiego 11, Ryszard S. (Kraszewskiego 48) wpadł pod „Syrenę" IF 11-42, wskutek czego doznał stłuczenia nogi.

Panorama tygodnia

(Dokończenie ze str. 1)

wistości, ale komplementem to ono nie jest.

„TYGRYS" NA WOLNOŚCI

Długo oczekiwane uwolnienie szejka Rahmana stało się faktem. Jednakże nie obyło się bez pewnych niespodzianek — zamiast w Dhace Rahman wylądował w Londynie. Pytany o powody obrania tak okrężnej trasy do kraju, szejk odparł: — Byłem więźniem i nie ja decydowałem dokąd poleci mój samolot...

Zanim nastąpił ten niezwykle istotny dla przyszłości Bangla Desz moment, byli tacy, którzy przypuszczali, że być może prezydentowi Bhutto udało się przekonać Rahmana o konieczności utrzymania związków z Pakistanem. Jak na razie szejk postawił sprawę w sposób nie budzący żadnych wątpliwości — Bangla Desz będzie niepodległym państwem. Czy nie zmieni on zdania, gdy już znajdzie się w Dhace? Wydaje się to wielce wątpliwe...

Pisząc o sprawie uwolnienia Rahmana nie można pominąć jeszcze jednej sprawy — otóż w czasie konferencji podziękował on w gorących słowach nie tylko Indiom, ale także ZSRR, Polsce, Francji i W. Brytanii za poparcie walki wyzwoleńczej Bangla Desz. Legendarnego szejka, po 9 miesiącach spędzonych w więzieniu nie czekają łatwe dni — jego kraj splynął krwią, pogłębiła się nędza, wzrosło bezrobocie, wracają uchodźcy. Ma on co prawda ogromny autorytet, miłość większości społeczeństwa, ale też gigantyczne zadania do wykonania. Miejmy nadzieję, że powrót „tygrysa", jak go nazywają, oznacza początek końca walk i wejście na drogę pełnej normalizacji w sferze wewnętrznej i zewnętrznej nowego państwa, którego został pierwszym prezydentem.

HENRYK WALENDA

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

SPORT w SZKOLE

Ostatnio odwiedziliśmy Ośrodek Sportu Szkolnego w Parku 3 Maja. Panuje w nim olbrzymi ruch od godz. 9 rano do 21. Jak mówi nam dyrektor Ośrodka mgr Józef Mikołajczyk, od rana trwają rozgrywki drużyn „dzikich", zgłosiło się ponad 60 zespołów. Ponadto trwa obóz dochodzeniowy dla 40 chłopców z grupy tzw. „wczesnej specjalizacji" w piłce nożnej z dożywianiem, finansowany przez Wojewódzką Radę OFSWFiT, trenują również trampkarze MKS „Łodzianka". Ćwiczy też kadra reprezentacji m. Łodzi juniorów przygotowująca się do eliminacji na III Ogólnopolską Spartakiadę Młodzieży. Ponadto zorganizowano zgrupowanie na obozie dochodzeniowym w ilości 24 chłopców z 6 klubów łódzkich. Są tu i łucznicy „Społem" i kadra spartakiadowa.

Posłuchajmy co mówi St. Szulak, sekretarz MKS „Łodzianka".

— Chłopcy pracują bardzo solidnie. Chcą oni zająć lepszą lokatę w tabeli ligi juniorów aniżeli na jesieni ub. roku.

Piłkarze zrozumieli, że obecność w kadrze reprezentacji juniorów młodszych w piłce nożnej i ambicja zakwalifikowania się do finału na III Spartakiadę Młodzieży wymagają bardzo solidnej pracy.

— Z jakich klubów i po ilu jest zawodników?

— Z LKS — 5 chłopców, Startu — 1, CHKS — 3, Elty — 2, Tęczy — 1, Widzewa — 1, RKS — 1 i reszta z „Łodzianki". Razem ćwiczy 24 zawodników pod opieką 2 trenerów.

Hokej

W lidze hokeja na lodzie padły następujące wyniki: GKS Katowice — Naprzód 4:3, Legia Zagłębie Sosnowiec 6:3.

Siatkarki Startu pojadą do Amsterdamu

ŁODZIANKI ZAKWALIFIKOWAŁY SIĘ DO FIANAŁU PUCHARU EUROPY

Sprawozdanie z drugiego dnia półfinałowego turnieju o Puchar Europy w piłce siatkowej kobiet zacząć trzeba od relacji z meczu Startu z drużyną Rumunii Penicilina Jassy.

Od wyniku tego spotkania zależało która z drużyn, obok bezkonkurencyjnego zespołu zawodniczek Dynamo Moskwa odniesie zwycięstwo i tym samym zakwalifikuje się do finału, by wyjechać do Amsterdamu.

Mecz miał wyjątkowo denerwujący przebieg. Wydawało się, na początku, że łodzianki potrafią w cuglach wygrać to spotkanie, ale siatkarki Rumunii grały nadzwyczaj ambitnie i stawiały opór naszej drużynie.

Start wygrywa łatwo pierwszego seta 15:7, a drugiego 15:8. Ten wielki wysiłek psychiczny i fizyczny kosztował jednak zbyt wiele by łodzianki mogły bez straty seta zagrać tak pewnie i skutecznie jak w poprzednich. Po uzyskaniu wyniku 9:9, a następnie 10:10 zaczęła się prawdziwa walka sportowa o każdą piłkę. W końcówce tego seta zawodniczki Rumunii były jednak lepsze i wygrały seta 15:10. Nie pomógł doping licznie zebranej publiczności. Nie wystarczyło grać ambitnie, wówczas gdy oddziaływać zaczęło zmęczenie.

Czy mecz trwać będzie aż 5 setów? W czwartym secie następuje pełna mobilizacja zespołu łódzkiego i Start zaczyna prowadzić zdecydowanie. Po ciekawym pojedynku odnosi odstatecznie zwycięstwo, wygrywając tego seta 15:7, a w sumie 3:1.

Drużynie Startu należą się słowa uznania. Panie nasze grały najtrudniejsze spotkanie turnieju i tym samym zakwalifikowały się do finału Pucharu Europy, który rozegrany zostanie w Amsterdamie w lutym.

W drużynie Startu na wyróżnienie zasłużyły: Niemczyk, Sujczyk, Serwa, Zaucha, Jaworska, Karasińska, Buda, a w zespole Rumunii: Albis, Hatura, Pojescu i Caimeci.

W drugim meczu wczorajszego wieczoru Dynamo Moskwa pokonało 3:0 (15:2, 15:2, 15:5) drużynę CUS Parma. Historia tego spotkania była krótka. Przewaga zawodniczek ZSRR była zdecydowana. I tym razem bezkonkurencyjną zawodniczką okazała się fenomenalna Ludmiła Olisowa. Zasługuje ona chyba na miano najlepszej siatkarki turnieju. Ponadto na wyróżnienie zasłużyły: Jusowa, Andronowa i Fremowa.

Siatkarki ZSRR grają niczym z nut. Doskonałe są one w ataku i w obronie, przy czym stwarzają szereg bardzo interesujących sytuacji przy zdobywaniu punktów. Wydaje się nam, że w Amsterdamie Dynamo zdobędzie 5 raz z rzędu Puchar Europy.

Dziś o godz. 16 nastąpi dokończenie turnieju. Dynamo spotka się ze Startem, a Parma grać będzie z Penicilliną.

(ja.nie.)

LOKOMOTIW (MOSKWA) — TATRAN (CSRS) 3:2

W Heerlen rozpoczął się półfinałowy turniej Pucharu Europy w siatkówce kobiet. W pierwszym dniu faworyt tej grupy — Lokomotiw Moskwa wygrał po zaciętej walce z Tatranem Praga 3:2 (11:15, 15:8, 15:4, 5:15, 15:13), a mistrz Holandii — Bekkervald Heerlen nieoczekiwanie pokonał Lewskiego Spartaka Sofia 3:1 (15:2, 2:15, 15:10, 15:8).

W Amsterdamie w pierwszych spotkaniach miejscowy zespół Amvj pokonał Dinamo Tirana 3:0 (15:7, 15:3, 15:2), a belgijska drużyna Rebels Lierre niespodziewanie wygrała z CSKA Sofia 3:1 (11:15, 15:9, 15:3, 15:10).

We Florencji mistrz Włoch — Rulini Florencja zwyciężył USC Muenster (NRF) 3:0 (15:13, 15:9, 15:10), a Zetor Brno łatwo wygrał z Galatasarayem Stambuł 3:0 (15:4, 15:7, 15:6).

Przeciwnicy łódzkich bokserów

Bokserzy Łodzi, którzy zgłoszeni zostali do rozgrywek drużynowych o puchar GKKFiT walczyć będą w grupie razem z: Opolem, Wrocławiem i Zieloną Górą.

Pierwszy mecz rozegrany zostanie 30 bm. w Łodzi z Opolem. W następnym terminie (27. II) łodzianie wyjadą do Wrocławia, a 9. IV walczyć będą z Zieloną Górą.

Anilana — Spójnia 21:16

Wczoraj w Gdańsku rozegrany został mecz ligowy drugiej kolejki spotkań piłki ręcznej. Anilana pokonała 21:16 drużynę Spójni z Gdańska. Najwięcej punktów dla Anilany zdobyli Wrzosek — 8, Wachowicz — 4 i Krygier — 3. Warto nadmienić, że Szymczak obronił trzy strzały karne.

Dziś Anilana gra z Wybrzeżem.

Liga angielska

Chelsea — Huddersfield	2:2
Everton — West Ham	2:1
Leeds — Ipswich	2:2
Leicester — Liverpool	1:0
Manchester U. — Wolverham.	1:3
Newcastle — Coventry	4:2
Nottingham — Crystal Palace	0:1
Southampton — Derby	1:2
Stoke — Arsenal	0:0
Tottenham — Manchester C.	1:1
West Bromwich — Sheffield	2:2
Birmingham — Portsmouth	6:3
Burnley — Oxford	1:1

Stara koncepcja

W jednej z gazet warszawskich przeczytałem obszerny artykuł na temat startów Ireny Szewińskiej w Monachium. Okazuje się, że w PZLA rozpatrywana jest koncepcja, żeby Szewińska mogła startować obok swoich koronnych konkurencji — to jest w biegach na: 100, 200 m i w skoku w dal, również w sztafecie 4 x 100 m.

Wracamy więc do starej koncepcji. Zapominamy jednak o tym, że p. Irena ma dziś, licząc od Tokio, kilka lat więcej i że wówczas startowała bez przymusowej przerwy.

Trzeba jednocześnie pamiętać o tym, że we wszystkich konkurencjach odbywać się będą wyczerpujące eliminacje.

Sądzimy, że ta cała koncepcja zostanie niebawem rozważana po skonsultowaniu się bezpośrednio z panią Ireną, która w tej sprawie powinna mieć głos decydujący. (n)

w skrócie

▲ Łyżwiarka Tomaszowa Stanisława Pietruszczakówna ustanowiła na 500 m rekord Polski — 45.2. Poprzedni należał do Trolckiej i wynosił — 45.5.

▲ W Szczyrbskim Jeziorze rozpoczął się międzynarodowy dwubój w narciarstwie klasycznym z udziałem zawodników: Polski, CSRS i NRD. Nasi zawodnicy w skokach zajęli dalsze miejsca. Długopolski był — 8, Hula — 9, Lengierski — 15. Tak więc trudno im będzie odrobić stracone punkty biegu na 15 km.

▲ W plebiscycie miesięcznika „Lekkoatletyka" Daniela Jaworska zajęła pierwsze miejsce wśród zawodniczek. Na drugim miejscu jest Irena Szewińska, a na trzecim Ewa Gryziecka. W konkurencji mężczyzn zwyciężył Henryk Szordykowski przed Janem Wernerem i Władysławem Komarem. Łodzianin Kazimierz Maranda znajduje się na 8 miejscu.

▲ Piętnastoletnia pływaczka Australii Shane Gould ustanowiła nowy rekord świata na 100 m st. dowolnym — 58,5.

▲ Znany nam dobrze skoczek Japonii Yukio Kasaya startował ostatnio w Sapporo i zajął dopiero 4 miejsce. Zwyciężył Seiji Aochi.

▲ Warszawska Spójnia przegrała mecz w piłce siatkowej kobiet z krakowską Wisłą 2:3. Wrocławska Odra uległa Legii 1:3. Spotkanie AZS (Warszawa) — ŁKS przełożono na 11 bm. W tabeli ligowej prowadzi zdecydowanie łódzki Start — 12 pkt przed Polonią Świdnica — 7 pkt i Wisłą — 6 pkt.

PAN W SŁOMKOWYM KAPELUSZU

W iele lat potem powiedział zresztą o sobie: „Dzięki Bogu, że nie miałem nigdy głosu. Gdybym miał, śpiewałbym ballady, byłbym śpiewakiem o aksamitnym głosie i wkrótce zapomniano by o mnie jak o wielu podobnych gwiazdach jednego sezonu. Różnica polega na tym, że oni, ci dobrzy śpiewacy, śpiewają gardłem, ja zaś staram się śpiewać sercem".

Wracajmy jednak do owego pierwszego występu. Nie zniechęcony niepowodzeniem Chevalier wędrował potem po różnych bulwarowych rewiach, był śpiewającym komikiem, nazywano go nawet „cudownym chłopcem" aż wreszcie przyszło to, na co czekał od wielu lat — w 1909 r., gdy miał 21 lat zaangażowano go do Folies Bergere jako partnera legendarnej Mistinguett. O tym okresie współpracy z 36-letnią gwiazdą lekkiej muzy mówił potem: **Była niezwykle atrakcyjna i kochałem ją do szaleństwa. Ludzie mówią, że zrobiła ze mnie gwiazdę. To nieprawda. Byłem już wtedy gwiazdą innego niż ona pokolenia. Jednakże zawdzięczam jej wiele, gdyż była wielką artystką, a obok tego dała mi największą miłość mego życia.**

Gdy wybuchła I wojna światowa Chevaliera powołano do wojska. Służył w piechocie, został ranny i schwytany do niewoli z której powrócił po 26 miesiącach pobytu w obozie. Po wyleczeniu dotkliwej rany płuc, występował w słynnej Olimpii, powrócił do Folies Bergere, a potem wyjechał na tournee do Anglii. Był to rok 1919. W zamglonym Londynie po raz pierwszy wystąpił w słynnym potem słomkowym kapeluszu, z którym nie rozstał się do końca swej kariery.

Gdy sława „sympatycznego Maurice'a" jako piosenkarza była już ugruntowana, zainteresowali się nim filmowcy. Najpierw francuscy, potem Hollywood. Występował na srebrnym ekranie ponad 40 razy i choć nie wszystkie jego role [illegible] to jednak takie pozycje, jak „Can-Can", „Miłość po południu", czy „Milczenie jest złotem" na pewno przejdą do historii X Muzy. Występował obok największych gwiazd ekranu takich jak Grace Moore, Audrey Hepburn Mary Picford. Jego partnerki nie miały o nim najlepszej opinii. Powtarzały często: **„Obchodzi go tylko on sam, jego rola i jeszcze jego matka".**

Gdy wybuchła II wojna światowa Chevalier przeniósł się do Cannes, które pozostawało pod rządami Vichy i od czasu do czasu dawał jakieś występy, co potem, po zakończeniu wojny, sprawiło mu nawet trochę kłopotów, gdyż postawiono mu zarzut współpracy z Niemcami, Chevalier udowodnił jednak, że nigdy nie śpiewał dla Niemców ani w Niemczech i po krótkim śledztwie uwolniono go od zarzutu współpracy z okupantem.

Umożliwiło mu to wyjazd na tournee do Belgii, Szwajcarii i Holandii, a następnie w 1947 roku wyjechał do USA.

Był to jego ostatni pobyt za Oceanem, gdyż kiedy w 1951 r. chciał znów wyjechać do USA, władze amerykańskie odmówiły mu wizy jako „osobistości podejrzanej o współpracę z komunistami". Chodziło po prostu o to, że Chevalier podpisał słynny Apel Sztokholmski uznawany za antyamerykański. Trzy lata temu Chevalier dał swój pożegnalny recital, w trakcie którego powiedział do zebranej publiczności, że celem jego było **„złożyć hołd Paryżowi po 68 latach letalnej i wytrwałej służby dla jego chwały".**

Potem zajął się pisaniem wspomnień, z których pierwsza opublikowana w 1970 r. nosi tytuł — „Myśli Momo" (Momo — jest w dialekcie paryskim skrótem imienia Maurice). W rok później wyszła następna książka „Moja droga i moje pieśni". Kiedy 13 grudnia ubiegłego roku zabrano go do szpitala, powiedział do jednego z przyjaciół: — **Tajemnica sukcesu to wytrwać. Moja długa kariera wzięła się z tego, że zawsze starałem się mieć jeszcze jakąś rezerwę, starałem się nie wystrzelać całkowicie w ciągu jednego występu.**

Można dziś, w kilka dni po jego śmierci, powiedzieć bez przesady, że ta jego dewiza okazała się niezwykle skuteczna w praktyce. — Publiczność przepadała za nim przed sześćdziesięcioma laty, gdy nie było jeszcze ani filmów, ani wielkich wytwórni płytowych. Wystartował w epoce gazu, a zakończył swą karierę w epoce atomu i komputerów.

(h)

(Dokończenie ze str. 1)

CZEGO BĘDZIE MAŁO?

Trzeba się liczyć z dotkliwym niedostatkiem i to przez dłuższy czas ropy naftowej, rud żelaza, boksytu, a w przyszłości i surowców jądrowych.

Problem aluminium powinien być rozwiązany. Poważne zasoby surowców ilastych zawierających 20—30 proc.

Zasoby

tlenku glinu nie są obecnie właściwie wykorzystywane. Trzeba więc będzie prowadzić badania, mające na celu wykorzystanie niektórych iłów i glin do produkcji czystego tlenku glinu i jego dalszej przeróbki na metal. W sumie jednak surowce glinu należeć będą do deficytowych.

W trudnej sytuacji znajduje się już obecnie górnictwo rud żelaza. Będzie to w najbliższych 30 latach nadal deficytowy surowiec.

Rudami cynkowo-ołowianymi trzeba będzie bardzo

naszej

oszczędnie gospodarować. Przewidywany jest tylko umiarkowany wzrost ich wydobycia.

Do surowców deficytowych zalicza się także rudy niklu, chromu, cyny, uranu, sole potasowe, fosforyty, fluoryt, magnezyty.

JAK MOŻNA SIĘ WZBOGACIĆ?

Dotychczasowe badania geologiczne pokazały, że obok szeregu cennych kopalin głównych występują tzw. surowce towarzyszące. Są to: nikiel, kobalt, srebro, molibden, cyna, tytan i wanad. Ilości tych pierwiastków są stosunkowo duże. Na razie jednak nie wszystkie z nich są w pełni wykorzystywane, bowiem istniejące obecnie metody odzyskiwania tych surowców nie są ekonomiczne. I tak np. w rudach suwalskich jest dużo tytanu,

ziemi

rutylu, wanadu, ale się ich nie oddziela od głównej rudy, bo to się jeszcze nie opłaca.

Aktualny stan rozpoznania geologicznego nie jest uważany za ostateczny. Do 2000 r. wywierci się w ziemi sieć otworów, których łączna długość wyniesie 6—8 mln metrów bieżących. Wiercenia będą coraz głębsze. I tak np. surowców płynnych poszukiwać się będzie na głębokości 5—6 tys. m.

W sumie — jak mówią prognostycy i geolodzy — aktualny stan oraz perspektywy dalszych odkryć w okresie najbliższych 30 lat dają szansę dynamicznego rozwoju górnictwa i przetwórstwa surowcowego.

TAKI HANDEL!

Turysta nie oprze się pokusie i na pewno z niemałym trudem, ale jednak przepchnie się przez gęsty „wianuszek" przechodniów, dosłownie oblegających brodatego mężczyznę w średnim wieku, przyciśniętego do wykładanej żółtymi kafelkami ściany. Przepchnąłem się... Na ziemi leżała rozdarta paczka zawierająca równiutko poukładane egzemplarze elegancko wydanej książki. Twarda, ciemna oprawa, złotem tłoczone litery. Cóż to za bestseller spowodował owo „oblężenie"?! „Love Story"? „Trędowata", a może nowa powieść Hemingwaya?! Rzuciłem okiem na tytuł złocący się w świetle jarzeniówek: „Krótka encyklopedia filozofii"!

Rzecz działa się w Moskwie, w centrum, w podziemnym przejściu, których dziesiątki, a może setki znakomicie usprawniają ruch uliczny tej wielkiej metropolii. Człowiek z brodą wyglądał na studenta, a może nawet absolwenta wyższej uczelni i traktował swoje, bądź co bądź handlowe zajęcie, jednocześnie z powagą jak również z przymrużeniem oka... Wykrzykiwał od czasu do czasu slogan, który można przetłumaczyć: „Tylko u mnie świeże, najlepsze!...". A ludzie pchali się, kupowali, wyrywali sobie z rąk książkę, która kosztowała 2,5 rubla. Tę samą encyklopedię widziałem potem w kilku księgarniach jak sobie spokojniutko leżała czekając na czytelnika...

Kiedy się jest w Związku Radzieckim, w Moskwie i poza Moskwą, w przysłowiowych „dziurach", w wioskach i osiedlach, zwraca uwagę, obok dużych, bogato zaopatrzonych sklepów i magazynów, sporej liczby punktów usługowych różnych branż — bogato reprezentowany handel i usługi typu ulicznego. Nie wiem jak głęboki jest w ZSRR deficyt usług i jakich branż dotyczy on najdotkliwiej. Ale wiem, że gdziekolwiek w tym ogromnym kraju byś się człowieku nie ruszył, buty i zegarek zreperują ci na poczekaniu, na ulicy.

Przybysza, który przyjedzie tu po raz pierwszy, ten widok nawet trochę szokuje. Bo oto nawet w stolicy Kraju Rad, tuż obok centralnych, reprezentacyjnych arterii, stoją skromniutko oparte o mur szafy — nie szafy z napisem „Remont obuwi", czyli „naprawa obuwia". W środku siedzi człowiek: staruszek, mężczyzna w sile wieku, czasem nawet kobieta i zeluje, klei, szyje, a także... czyści obuwie, wykonując pracę klasycznego pucybuta. U wejścia do luksusowego hotelu „Duszambe" w stolicy Tadżyckiej SRR zobaczyłem kobietę siedzącą na niskim stołeczku i pucującą buty jakiemuś dorodnemu mężczyźnie, który jednocześnie ucinał sobie pogawędkę z kolegą. Obrazki takie przyszło mi oglądać wielokrotnie i doszedłem do wniosku, że oto w tym kraju rzeczywiście żadna uczciwa praca nie hańbi, nie przynosi nikomu ujmy na honorze... Gdybyż to przekonanie rozpowszechniło się i u nas!...

No, a już być w Związku Radzieckim, a nie spróbować tradycyjnych pierogów?! Wszędzie na ulicach można spotkać kobiety i mężczyzn w czyściutkich chałatach i bieluteńkich czepeczkach, jak sprzedają rumiane, chrupiące, wspaniałe pierogi nadziewane smażoną cebulą, mięsem, kapustą, grzybami i dziesiątkiem innych smakowitych „farszów". Spróbujcie tych delicji, gdy w Moskwie na pewno zabłądzicie do Głównego Uniwersalnego Magazynu przy Placu Czerwonym. Być tam i nie zjeść pierożka?!

A już w radzieckiej Azji, w miastach i przysiółkach asortyment owych pierożków sprzedawanych pod gołym niebem gwałtownie rośnie dochodząc do kilkudziesięciu odmian. W połowym zakładzie gastronomicznym, o 100 km od Samarkandy jadłem podpłomyki pieczone pod rozłożystym platanem w glinianym piecu przypominającym kocioł do gotowania bielizny, a potem oczywiście próbowałem znakomitych pierożków prużonych w tłuszczu i nadziewanych smażoną cebulą. Obok, w czajchanie, na wspaniałych wschodnich dywanach porozsiadali się Uzbecy pojadając to samo i popijając zielony czaj, a nieopodal wątłą, spaloną słońcem trawę skubały ich osły...

Czajchana, to także gastronomia na świeżym powietrzu: kilka zbitych z desek nar przykrytych ręcznie wiązanymi przepysznymi dywanami, dwa wielkie miedziane samowary opalane drobno tłuczonym węglem, kilka porcelanowych filiżaneczek bez ucha, tzw. piałek, jeden człowiek, jeden hydrant uliczny obok — ot i wszystko, jeśli oczywiście pominie się na ten raz wschodnią dostojność, przyciszone rozmowy brodatych mężczyzn (kobiet się do prawdziwych czajchan nadal nie wpuszcza), no i wspaniałą zieloną herbatę...

Byłem, piłem i chciałoby się jeszcze. A kiedy wracając, w Brześciu na peronie dworca kupiłem okazałego arbuza, pytam sprzedającą czy mi pożyczy noża. Mówi uprzejmie: „Pójdziecie do budynku, usiądziecie w barze, poprosicie o nóż i talerz i kulturalnie zjecie". Poszedłem — rzeczywiście, nikt się nawet nie skrzywił z powodu takiego klienta, który każe się obsłużyć, a niczego nie konsumuje „z karty"...

Długo można by tu jeszcze o radzieckim ulicznym handlu, usługach i gastronomii, o ludziach, którzy nie wstydzą się pracy wiedząc, że każda jej odmiana jest jednakowo potrzebna w społeczeństwie. Ale trzeba kończyć. Gdyby tak jeszcze było trochę miejsca, napisałbym o sprzedawanych wszędzie lodach. Ale na ten piękny, smakowity temat trzeba by sporo miejsca. Może więc przy innej okazji?!

JÓZEF POTĘGA

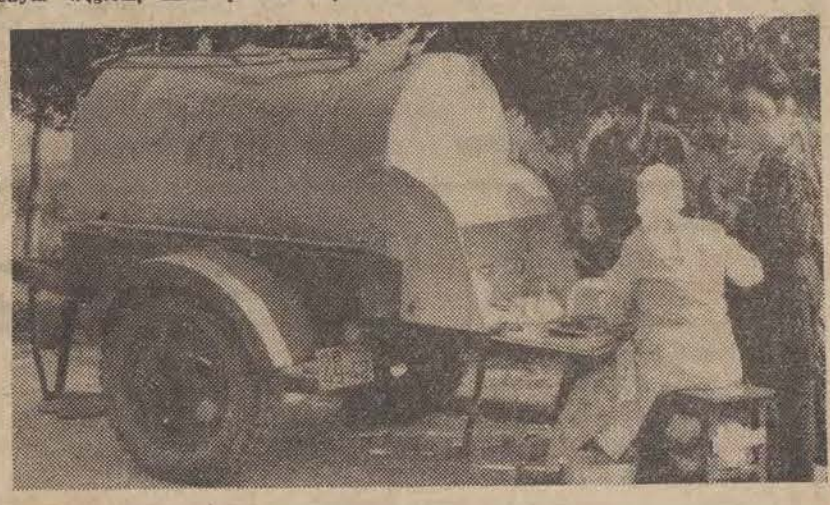

Moskiewski „saturator" z kwasem chlebowym. Foto A. Wach

Co będziemy jedli?

Wśród wielu zamierzeń polskiej nauki i techniki na rok 1973 — poczesne miejsce zajmują prace nad nowymi asortymentami artykułów żywnościowych i nowymi technologiami dla przemysłu spożywczego.

I tak, w placówkach zaplecza badawczego przemysłu spożywczego pracować się będzie nad nowymi artykułami żywnościowymi, o większej wartości odżywczej, w tym nad wzbogaconymi w witaminy B i C konserwami warzywno-mięsnymi dla dzieci. Przewiduje się również opracowanie nowych asortymentów mrożonych wyrobów gotowych, w związku z czym projektuje się m. in. zbudowanie linii technologicznej do produkcji mrożonych dań rybnych. Ponadto — w ramach prac nad nowymi technologiami przetwórstwa żywności z zastosowaniem preparatów enzymatycznych — wykonane zostaną urządzenia o takim przeznaczeniu dla doświadczalnej stacji w Jaśle.

Wyniki szeregu prac badawczych, konstrukcyjnych i technologicznych, prowadzonych na tym polu w ubiegłych latach, znajdą już zastosowanie produkcyjne w 1972 roku. I tak, podjęta zostanie produkcja nowych mrożonych wyrobów z ciast i ryb oraz innych artykułów kulinarnych. Przemysł dostarczy na rynek trzy nowe rodzaje margaryny — dietetyczną, niskokaloryczną i delikatesową. Zbudowane zostaną również dwa nowe typy tuneli zamrażalniczych — do mrożonek oraz drobiu — pozwalające poprawić jakość tych produktów, a obniżyć koszty ich wytwarzania.

Ponadto, dzięki zakupowi zagranicznych licencji dla przemysłu spożywczego, w przyszłym roku zostanie uruchomiona produkcja zamykarek próżniowych do puszek konserwowych, pakowarek do masła, smalcu i innych podobnych artykułów spożywczych oraz automatycznych urządzeń do ważenia i pakowania artykułów sypkich.

SPOTKANIE Z KAMELEONEM

Początkowo nie zwróciłem na niego uwagi. Po prostu nie dostrzegłem go. Siedział, a raczej leżał na ciemnym konarze dobrze rozrośniętego krzewu magnolii, a ja byłem myślami zbyt daleko, aby dokładnie obserwować otoczenie. On zaś, jak na kameleona przystało, przyjął taką samą, ciemnoszarą barwę jak kora krzewu, ufając zgrubieniu gałęzi. Przypuszczam też, że korzystając z mej nieuwagi obserwował baczne długonogiego stwora rozpartego na leżaku i gapiącego się bezczynnie w niebo poprzez kwiaty magnolii, na których spacerowało tyle smakowitych owadów, że wystarczyłoby mu ledwie łapą sięgnąć i uczta gotowa. A ten tylko się gapił...

Gapiłem się... W bezchmurne niebo, lekką mgiełkę nad szczytami obok przełęczy, przez którą prowadziła droga do Bandungu, potem wzrok opadł na czupryny palm kokosowych, ześlizgiwał się przez liście bananowców i czerwoną dachówkę bungalowu, wracając do bielejących tuż obok leżaka kwiatów magnolii.

Tak... Jawa, góry Jawy, prawie sam pępek wyspy. Bardzo dziwne miejsce, jeśli chcemy je sobie skojarzyć ze świętami Bożego Narodzenia. Wprawdzie spędzałem je już w rozmaitych miejscach na lądzie i morzu, lecz nigdy nie w centrum tropikalnej wyspy, między górami. W dodatku — zupełnie samotnie. Dumając o tym jeszcze nie wiedziałem oczywiście o kameleonie..

Zapędziło zaś człowieka na święta do tej wytwornej samotni w sposób właściwie całkiem zwyczajny. Odprowadziliśmy ze Szczecina do Djakarty statek zakupiony przez Indonezję. Po przejęciu statku przez miejscową załogę, agent wynalazł nam owo lokum w górach — wielopokojowy bungalow, położony nieco na uboczu od licznych w tej okolicy skupisk podobnych obiektów wypoczynkowych z dużym, pięknie utrzymanym tropikalnym ogrodem i basenem. W porównaniu z parną, buchającą żarem i wyziewami z bagnisk Djakartą, na tej wysokości powietrze było wspaniałe, temperatura zawsze poniżej trzydziestu stopni. Po kilku dniach część załogi odleciała do kraju, naszej zaś grupie odjazd wypadł dopiero po świętach. Pozostali marynarze wybrali się więc świętować do bogatszej w rozrywki Djakarty, ja zaś nie miałem ochoty pocić się w zakurzonym i wrzaskliwym mieście. I tak od dwóch dni przemierzałem pusty ogród, puste pokoje... Nie była to samotność uciążliwa, lecz jak każda samotność nastrajała nieco melancholijnie.

Słońce zaczęło dobrze przypiekać, więc porzuciłem leżak i poszedłem się wykąpać. Po gęstych, krótko przystrzyżonych trawnikach poruszałem się bezgłośnie i później plusk wody w basenie, roztrącanej własnym ciałem wydał się hałasem dokuczliwym i dziwacznym, jak czasem zdarza się z dźwiękami w snach.

Kiedy ciemnoskóry człowiek w białym ubraniu skłonił się nad basenem, popatrzyłem nań niby na zjawę.

Jawajczyk raz jeszcze skłonił się z miłym uśmiechem, wykonując zapraszający gest dłonią. Otrząsnąłem się z dziwnych nastrojów. Prawda — obiad. Wyskoczyłem z basenu i biegiem ruszyłem do swego pokoju, bo na powietrzu zacząłem odczuwać lekki chłód. Poza tym trzeba się było przebrać, a raczej ubrać do obiadu.

Zapewne może się to wydać śmieszne i nawet w tych warunkach kabotyńskie, ale na niektóre zwyczaje — szczególnie gdy zrodziły się pod wpływem holendersko-angielskiego kolonialnego snobizmu i zamiłowania do tradycji ludów Wschodu — nie ma innej rady prócz akceptacji. W pierwszych dniach próbowaliśmy wprawdzie siadać do posiłków w lekkich, sportowych koszulach, ale pełne dezaprobaty miny usługujących

Co prawda od świąt upłynęło już przeszło dwa tygodnie, mamy jednak wrażenie, że Czytelnicy z przyjemnością przeczytają tę odświętną korespondencję Wiesława Andrzejewskiego. Tym razem nasz kolega — dziennikarz, a zarazem marynarz pisze z tropikalnej wyspy — Jawy.

Indonezyjczyków w śnieżnobiałych, wysoko pod szyję zapiętych kurtkach, prędko wybiły nam z głowy tak nietaktowną swobodę. Założyłem więc i tym razem długie spodnie, białą, krochmaloną koszulę i ciemny krawat.

Posiłki podawano w oddzielnym budynku, mieszczącym jadalnię, salon i palarnię. Masywny stół z ciemnego drzewa o rozmiarach przypominających boisko do siatkówki, jak zawsze cały zasłany białym obrusem, mieścił teraz tylko jedno nakrycie. Gdy przy nim zasiadłem, zdawało mi się, że jestem ostatnim potomkiem licznego a możnego rodu, biesiadującym z upiorami przodków w swym opustoszałym zamku. Zresztą pożywienie też prędzej przypominało strawę dla duchów i to bardzo ascetycznych. To również — niestety — pozostało z holendersko-angielskich tradycji, choć tym razem kulinarnych.

Po obiedzie znalazłem w swoim pokoju plastikową choinkę ubraną trochę wypłowiałymi świecidełkami. Obok ozdobna karta z napisem: „Wesołych Świąt życzy miłemu gościowi Hotel X". Przy kartce kalendarzyk na następny rok. Japoński... Ani jednego słowa w alfabecie łacińskim.

Z popołudniową kawą wróciłem na leżak pod magnolią. Dopiero wtedy odkryłem na krzewie kameleona. Wlepił we mnie swe wypukłe ślepka — wydało mi się — natrętnie i zaczęły w nich migotać jakieś cyniczne iskierki. — Kie lieho — pomyślałem — kpi sobie ze mnie pokraka...? I powiedziałem głośno, krzywiąc się z odrazą: — Przystojny to ty nie jesteś...

W tej samej chwili kameleon wywalił język, chyba tak długi jak on sam. Wzruszyłem tylko ramionami i udałem, że zajmuje mnie już wyłącznie kawa, choć starałem się obserwować go spod oka.

Po chwili dostrzegłem, że zwierzę ułożyło łeb na łapach i jakby zmarkotniało. Zastanowiłem się. Przecież się nie obraził, po polsku nie rozumie. Jakie może mieć troski? Szybko skojarzyłem je sobie z własnym, w ćwierci zaledwie zapełnionym żołądkiem i mruknąłem: — Nie przejmuj się, może się jutro najemy...

Jak zawsze nie wiadomo skąd i kiedy zjawił się bezszelestnie jawajski boy. Zapewne stał przy mnie już chwilę, bo rozglądał się wokół zdziwiony, nie widząc nikogo z kim mógłbym rozmawiać. Pokazałem palcem kameleona:

— W Polsce, w wieczór wigilijny zwierzęta przemawiają ludzkim głosem. Trzeba tylko w to mocno wierzyć.

Boy wytrzeszczył zdumione oczy, najpierw na mnie, później na kameleona. Upłynęło nieco czasu nim się opanował i wykrztusił: — Kolacja, proszę pana.

Między zakąską a zupą podszedł wygalowany maitre d'hotel:

— Merry Christmas, sir.

— Dziękuję, życzę panu również wesołych świąt — i wyciągnąłem do niego rękę. Wahał się sekundę nim ją uchwycił. Potem bąknął zdetonowany:

— Sorry, sir. Jestem mahometaninem...

No cóż...

Gdy kładłem się spać, na ściany mego eleganckiego pokoju wylegli jak zwykle kilkanaście zielonych jaszczurek. Zasnąłem jednak beztrosko, mając pod kolanami holenderską żonę. Co?... Ależ skąd... Tak tu nazywają zwykłe, tapicerskie wałki, jakie spotykamy na naszych tapczanach. WIESŁAW ANDRZEJEWSKI

KORESPONDENCJA Z WŁOCH

WŁOSZKA bez tajemnic

Najsławniejsza ze współczesnych Włoszek — Zofia Loren, jest jak się okazało nie tylko świetną aktorką, ale i utalentowaną „pisarką". Na Zachodzie wprost rozchwytywano jej książkę kucharską „Zjedzmy razem", która zawiera oryginalne przepisy kulinarne na neapolitańskie przysmaki. Piękna i uwielbiana „Zośka" często identyfikowana bywa z ogółem kobiet włoskich — rzekomo równie uroczych, aktywnych i adorowanych. Tymczasem życie większości Włoszek nie jest bynajmniej tak malownicze. Typowa Włoszka żyje w cieniu mężczyzny. Właściwie jedyny teren, na którym rządzi — to gospodarstwo domowe. Tradycja każe bowiem Włoszce zajmować się dziećmi, kuchnią i kościołem.

— Cóż brakuje mojej żonie — powiedział mój znajomy Włoch. — Ma mieszkanie, pieniądze i nie musi pracować zawodowo. Czy może czuć się nieszczęśliwą?

Dziewczętom włoskim od dzieciństwa wpaja się, że ich głównym obowiązkiem jest zadowalanie mężczyzny i całkowite podporządkowanie się jego woli. Wiele mężatek podjęłoby na pewno pracę zawodową, przeważnie jednak nie mają odpowiednich kwalifikacji, a ponadto nie starcza im... odwagi. Bo przecież — pan władca... Najczęstszym powodem sprzeciwu męża jest zazdrość, która nie dopuszcza nawet myśli, by żona mogła przebywać wśród innych przedstawicieli płci brzydkiej. Włoch jest zadowolony, gdy małżonka pilnuje dzieci i domu. Inna sprawa jeśli wspólnie prowadzą np. pensjonat. Wtedy ona „na zapleczu" sprząta, pierze, gotuje — on zaś „od frontu" obsługuje gości. Kiedy mąż przebywa w biurze lub w kawiarni, albo wyjeżdża za interesami, dobra i typowa żona powinna cierpliwie czekać na niego, troszcząc się o obiad czy kolację.

Wprawdzie coraz częściej można spotkać kobiety jako personel sklepowy, czy kelnerki w kawiarniach, jest także sporo przewodniczek, ale są to wszystko stanowiska bardzo podrzędne. To, że np. na Sycylii kobieta jest naczelnikiem stacji lub gdzieś

indziej, wyjątkowo kierowniczką szkoły, potwierdza tylko zasadę. Dziewczęta stanowią także niewielki odsetek studentów wyższych uczelni. W rodzinie kształci się przede wszystkim synów, córki najchętniej wydaje się szybko za mąż.

W małżeństwie prawo włoskie traktuje kobietę bardzo surowo. Za cudzołóstwo, niespełnianie obowiązków małżeńskich, czy wywołanie poronienia, można dostać się za kratki. Mężczyzna ma we wszystkim decydujące słowo. Nawet na wyjazd za granicę z wycieczką Włoszka musi uzyskać zgodę swego męża.

Ruch Wyzwolenia Kobiet Włoskich — zresztą niejednolity i posiadający kilka odłamów, od bardziej bezkompromisowych, do umiarkowanych — wysuwa żądania większej wolności i niezależności dla kobiet. Charakterystyczne, że w rządzie włoskim nie ma ani jednej kobiety, a miejsca w parlamencie zajmuje zaledwie kilka. Duże nadzieje wiąże się z faktem wzięcia na warsztat przez jedną z komisji parlamentarnych projektu ustawy o zrównaniu praw mężczyzn i kobiet w małżeństwie. Dotyczy ona m. in. przyznania kobiecie prawa do decydowania o przerywaniu ciąży. Co roku bowiem notuje się około 20 tys. wypadków śmiertelnych po nielegalnych zabiegach.

Również kościół włoski nie faworyzuje kobiety. Kiedy nowo poślubione pary uczestniczą w publicznych audiencjach u papieża, otrzymują one wyciąg z włoskiego kodeksu cywilnego, mówiący o obowiązkach kobiety, matki i żony.

W sądzie cywilnym w Rzymie dla przykładu na 5 tys. spraw rozwodowych, złożonych do czerwca ub. roku rozpatrzono tylko 100. Ktoś obliczył, że ostatni wniosek z ub. roku będzie prawdopodobnie rozstrzygnięty, gdy powód lub powódka osiągnie wiek starczy. Ciekawe jednak, że w tej sytuacji Kościół zamierza robić konkurencję państwu i załatwiać sprawy rozwodowe szybciej i taniej. Podczas, gdy rozwód w sądzie włoskim może nastąpić wtedy, gdy partnerzy nie żyją z sobą ponad 5 lat, Kościół dopuszcza anulowanie małżeństwa, jeśli są ku temu przesłanki (a jak się mocno chce, to można je znaleźć) już nawet po pierwszej nocy poślubnej. Zdaniem adwokata Merino Mellini w hierarchii kościelnej nie chodzi o losy rodziny, a przede wszystkim o monopol w decydowaniu o losach małżeństwa. Na pewno zresztą nadal brane będą pod uwagę interesy mężczyzn. Na marginesie warto może przypomnieć, że obecny małżonek Zofii Loren, reżyser Carlo Ponti jako jeden z nielicznych Włochów otrzymał rozwód ze swą pierwszą żoną i mógł legalnie poślubić we Włoszech piękną aktorkę.

WACŁAWA KASPRZAK

Foto — A. Wach

Znaleziono skarb piastowski

W rejonie Gruduska pod Ciechanowem znaleziono podczas prac polowych gliniany garnek ze starymi monetami.

Skarb pochodzi z XI w. i składa się z ok. 100 srebrnych monet. Część z nich uległa korozji i nie wszystkie zdołano zidentyfikować. Wśród rozpoznanych monet jest wiele polskich, a także monety skandynawskie i zachodnioeuropejskie. Są to tzw. krzyżówki, popularne w czasach pierwszych Piastów, które swoją nazwę zawdzięczają charakterystycznym nacięciom w kształcie krzyża. Oprócz monet znaleziono również srebrne ozdoby kobiece, tzw. lunule.

Książka o książce

Kiedy w 1558 roku wydano drukiem „Wizerunek własny człowieka poczciwego" Imć Pana Mikołaja Reja z Nagłowic, ówczesny miłośnik słowa drukowanego musiał zapłacić zań 6 florenów, a za drukowany w 1611 r. w Krakowie „Zielnik" botanika i profesora Uniwersytetu Jagielońskiego Szymona Syreniusza, aż 100 florenów. Dla porównania warto wiedzieć, że w tym czasie wół kosztował 4 floreny, koń ponad 18, zaś para butów niewiele ponad 1 florena.

Cóż więc znaczą w porównaniu z tamtymi, nasze wydatki na książki, skoro już za równowartość jednego kilograma mięsa wołowego możemy mieć ciekawą, dobrze wydaną książkę.

Cena publikacji, o której chcę dziś pisać, trzyma się nadal tych przelicznków wołowych — równa cenie około dziewięciu kilogramów mięsa z wołu.

Poniechawszy nieco swawolnych wprowadzeń zajmijmy się książką, która śmiało pretendować może do rzędu najciekawszych pozycji minionego roku „Encyklopedia wiedzy o książce". Inicjatywa jej powstania wyszła na początku lat pięćdziesiątych od nieżyjącego już Jana Muszkowskiego, jednego z najznakomitszych bibliotekarzy polskich, m. in. twórcy pierwszej w Polsce Katedry Bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Łódzkim.

Olbrzymia praca kontynuowana przez jego następców i współpracowników, po blisko dwudziestu latach zaowocowała potężnym tomem zawierającym około 6 tysięcy haseł rzeczowych, biograficznych, geograficznych i in.

Czterystu trzech autorów pracujących przy opracowaniu haseł z zakresu dziejów pisma, czasopiśmiennictwa, drukarstwa, księgarstwa, bibliotekarstwa światowego od czasów najdawniejszych do dziś, dało pierwsze w języku polskim tak bogate i szerokie kompendium wiedzy o książce. Nie sposób tu, rzecz jasna, recenzować i opisywać poszczególnych haseł i problemów zawartych w „Encyklopedii". Odnotowując więc z radością fakt wydania tak potrzebnej publikacji, zatrzymajmy się chwilę nad jej niektórymi niedostatkami, bo niestety jej autorom i redaktorom nie udało się uniknąć błędów i pomyłek.

Z hasła poświęconego księgarstwu łódzkiemu dowiadujemy się, że założona w 1916 r. księgarnia „Czytaj" Kazimierza Pawlaka, istnieje do dziś. A tymczasem, każdy bibliofil w Łodzi wie dobrze, że zawsze życzliwy miłośnikom książek i wielce zasłużony dla rozwoju kultury w naszym mieście pan Pawlak, nie żyje już od lat kilku a w miejscu jego ciemnego, zakurzonego pyłem biblioteznym antykwariatu przy ul. Narutowicza, znajduje się dziś atelier fotograficzne. Jeśli więc nawet hasło to powstało w czasie, kiedy księgarnia „Czytaj" istniała, to i tak od tej chwili minął okres wystarczająco długi, by je skorygować. Niby rzecz drobna, a wstyd.

Niepełną informację zawiera także hasło „Biblioteki polskie za granicą" w części poświęconej bibliotekom polskim w Rosji carskiej i w ZSRR. Dane nt. działalności oświatowej polskich placówek bibliotecznych na terenie Rosji, ilości tomów, uzupełnia informacja, że wiele z nich przetrwało do Rewolucji Październikowej" oraz, że po 1917 r. Bibliotekę Polską przy Tow. Dobroczynności w Moskwie znacjonalizowano i oddano polskim komunistom. Tymczasem z bardzo ciekawej pracy Walentyny Najdus „Lewica polska w Kraju Rad 1918-1920" dowiadujemy się, że po Rew. Paźdz. z inicjatywy komunistów polskich nastąpiło ogromne ożywienie polskiego ruchu wydawniczego i księgarskiego. Koncentrowano rozproszone zbiory, powstała Centralna Biblioteka Polska w Moskwie licząca 20 tysięcy tomów, biblioteka polska w Odessie (28 tysięcy tomów). W Charkowie biblioteka polska zawierała przeszło 13 tys. woluminów, w Rostowie 8 tys. Nawet w dalekim Turkiestanie i guberni ałtajskiej pracowały polskie placówki biblioteczne. Nie mniej dynamicznie rozwijał się polski ruch wydawniczy. Dość powiedzieć, że w ciągu pierwszych trzech lat władzy radzieckiej wydano w języku polskim ponad 100 publikacji oświatowych.

Szkoda również, że obok dwóch haseł: „Książka w obozach jenieckich" i „Książka w obozach koncentracyjnych", brak informacji o działalności księgarstwa polskiego w okupowanej Polsce. Jedno zdanie zawarte w haśle omawiającym dzieje księgarstwa: „W latach okupacji hitlerowskiej księgarstwo, zwłaszcza warszawskie, zostało niemal całkowicie zniszczone, nie tylko wskutek działań wojennych, ale także w drodze represji za handel książkami zakazanymi, zwłaszcza podręcznikami", nie wyczerpuje problemu, tym bardziej, że niezupełnie odpowiada prawdzie. Wiadomo bowiem skądinąd, że zarówno na terenach wcielonych do III Rzeszy jak i w GG ani konfiskaty, ani niszczenie księgozbiorów, ani straszliwe represje nie zdołały doprowadzić do zaniechania druku i kolportażu polskich książek.

Wydana w 1970 r. praca Stanisława Pazyry „Z dziejów książki polskiej w czasie drugiej wojny światowej" szeroko i rzeczowo zapoznająca z walką księgarzy polskich o przechowanie książek figurujących na hitlerowskich „czarnych listach", dotarcie z nimi do czytelnika — może stanowić istotne uzupełnienie niepełnego hasła „Encyklopedii".

Z innych niedokładności warto odnotować jeszcze dwie wersje daty wydania wspomnianego tu już „Zielnika" Szymona Syreniusza. W jednym haśle (tam 374) podają autorzy rok 1611, w innym (tam 1295) rok 1613. Której więc informacji wierzyć?

Wybrane wyrywkowo niedokładności obniżają wartość tej ważnej edycji. Myślę jednak, że następne wydania „Encyklopedii wiedzy o książce" będą już staranniejsze i znikną z nich mylne informacje.

ANDRZEJ HAMPEL

„Encyklopedia wiedzy o książce" — Wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu 1971 r., Cena 330 złotych.

WYPŁYWAMY POZA BAŁTYK

W ciągu ostatnich lat żegluga promowa przeszła ogromne przeobrażenia. Przede wszystkim linie promowe niebywale się wydłużyły: kilkusetkilometrowe szlaki są już czymś normalnym, wiele linii przecina już oceany. „Urosły" też znacznie promystatki i dziś są 4—5 razy większe od swych poprzedników sprzed 20 laty.

Nic tedy dziwnego, że ilość promów budowanych w stoczniach świata ciągle wzrasta i na szlaki morskie wchodzą jednostki coraz to nowocześniejsze, zadziwiające śmiałością rozwiązań. Promy buduje się coraz szybsze: ostatnio jeden z duńskich armatorów wprowadził na Bałtyk wielki prom (1.500 pasażerów, 300 samochodów osobowych i 25 samochodów ciężarowych) rozwijający szybkość 21 węzłów!

Najważniejszą jednakże innowacją jest pojawienie się wśród statków-promów najmłodszej ich generacji — promowców, które są wynikiem ożenku promu z pojemnikowcem, czyli statkiem do przewozu pojemników zwanych też kontenerami. Tak więc kariera kontenerów nie ominęła również promów, podporządkowując je rewolucji w transporcie, zwanej konteneryzacją.

Nasza żegluga zajęła się promami z opóźnieniem, ale ostatnio robi się wiele, aby w dziedzinie morskiego transportu promowego znaleźć dla nas godne miejsce.

W najbliższym czasie chcemy z żeglugą promową wyjść poza Bałtyk i nawiązać połączenie promowe z tradycyjnym partnerem żeglugowym Polski — Wielką Brytanią. Z uwagi na ożywiony na tej trasie ruch kontenerowy, połączenie to obsługiwałby promowiec, a więc jednostka, będąca ostatnim słowem postępu technicznego wśród statków-promów.

ZA KULIS WYWIADU

WPRAWDZIE CZOŁÓWKĘ DZIAŁACZY HITLEROWSKICH UNIESZKODLIWIONO I SKAZANO W PROCESIE W NORYMBERDZE, TYSIĄCE ZBRODNIARZY WOJENNYCH UNIKNĘŁO JEDNAK KARZĄCEJ RĘKI SPRAWIEDLIWOŚCI. WIELU Z NICH TRAFIŁO DO USA. GDY PUŁKOWNIK HITLEROWSKIEGO WYWIADU GEHLEN PODEJMUJE BUDOWĘ ZACHODNIONIEMIECKIEJ SŁUŻBY WYWIADOWCZEJ, ZNAJDUJE SZEROKĄ POMOC NIE PRZYPADKOWO WŁAŚNIE W USA. LONOW OTRZYMUJE WTEDY PIERWSZE ZADANIE: ZDOBYĆ INFORMACJE O SZPIEGACH NIEMIECKICH, KTÓRZY SCHRONILI SIĘ W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Dokończenie z poprzedniej „PANORAMY"

NA TYŁACH WROGA (2)

Szczegółów z pobytu Lonowa w USA czytelnik nie znajdzie nawet w książce Podolina. Niektóre źródła brytyjskie wyrażają przekonanie, że grupa Alberta (płk. Abla) zdobyła m.in. kompletne materiały dotyczące tajemnic bomby wodorowej, szczegóły nt broni rakietowej i techniki rakietowej.

W 1954 r. Lonow dostaje polecenie przygotowania się do wykonania zadań w Wielkiej Brytanii: ze Stanów Zjednoczonych wyjeżdża jako amerykański Niemiec, ale w Vancouver znalazł się już jako Kanadyjczyk. Poznaje Kanadę; studiuje ludzi i ich obyczaje, język, okolice w których „miał się narodzić", nowych rodziców. Nawiązuje przyjaźnie. Z Georgija Lonowa staje się Gordonem Arnoldem Londsdale, urodzonym 27 sierpnia 1924 r., w miejscowości Cobalt stan Ontario, jako syn Jacka Emanuela Londsdale i Olgi Bousu. Człowiek taki rzeczywiście istniał. Narodzenie się Londsdale to przykład starannych i doskonale przemyślanych metod działania radzieckiego wywiadu, zapewniających bezpieczeństwo jego asom. W marcu 1955 r. Lonsdale schodzi ze statku w Southampton. Wszystkie fantastyczne wersje o tym, jak dostał się do Anglii, krążące po jego aresztowaniu, w tym i wersja, że przypłynął jako pletwonurek, zrodziły się oczywiście w pogoni za sensacją.

Na krótko przed odjazdem z Kanady, wstąpił Londsdale w Toronto do jednej z filii znanego, ekskluzywnego klubu Royal Overseas League. Wpisowe w wysokości 5 dolarów okazało się zapewne najlepszą inwestycją jakiej kiedykolwiek dokonał pracownik któregokolwiek z wywiadów; na adres klubu polecił posyłać swoją korespondencję, tym samym miał przez nikogo nie kontrolowaną skrzynkę pocztową. Ba, nie tylko to. Na jednym z obiadów, który dla członków klubu ROL wydawała jego protektorka — królowa brytyjska, miał on okazję uścisnąć jej dłoń. W czasie kryzysu sueskiego w 1956 r. dzięki koneksjom zrodzonym w klubie, spełnił polecenie swych przełożonych — dostał się na posiedzenie parlamentu jako „sekretarz" jednego z posłów i wysłuchał przemówienia premiera Edena o brytyjskich planach dotyczących Bliskiego Wschodu. Przy pomocy klubu otrzymał też swój londyński apartament, zaledwie 10 minut od uniwersytetu, w którym podjął studia. Przed przyjazdem do Anglii zapisał się również na wydział orientalistyki londyńskiego uniwersytetu. Nieprzypadkowo zajął się sinologią...

Z punktu widzenia zawodowych interesów, nie mógł zrobić lepiej. Znaczna część słuchaczy wydziału rekrutowała się bowiem z pracowników brytyjskiego wywiadu i kontrwywiadu. Tutaj zdobywali oni znajomość języków tych rejonów, do których w przyszłości mieli być skierowani. Zgodnie z poleceniem zbiera Londsdale dane o słuchaczach, uzyskuje szczegóły nt ich pracy. Oni sami oczywiście podają się bądź za pracowników MSZ lub urzędników brytyjskich firm na Dalekim Wschodzie. Poznaje również studentów — obcokrajowców, wśród nich zamożnego „rodaka" z kanadyjskiego MSZ Thomasa Pope, który w swym luksusowym mieszkaniu często urządzał wieczorki koleżeńskie. Przy whisky i ginie języki się rozwiązywały, następowały zwierzenia; mówiono o stopniach służbowych, specjalizacji, o przeszłości i planach na przyszłość. O Londsdale wiedziano, że ma hobby na punkcie fotografii, toteż robił wiele zdjęć, których kopie wędrowały do... moskiewskiej centrali.

...Najwięcej satysfakcji sprawił Lonowowi jeden z jego amerykańskich kolegów z wywiadu Clayton Bredt, który na jednym z wieczorków zorientowawszy się kim są w rzeczywistości słuchacze tego wydziału, poprosił Lonowa na bok i zwierzył mu się ze swego odkrycia: „Słuchaj Gordon, założę się, że prócz nas dwu są tu sami szpiedzy". „Myślę, że nie masz racji" — uspokoił go Lonow myśląc przede wszystkim o sobie. W dwa tygodnie po swym przyjeździe do Londynu zostaje Lonow wezwany do Paryża, gdzie — zgodnie z poleceniami — zwiedza Luwr. Przed obrazem L. da Vinci „Jan Chrzciciel" czyni umówiony gest lewą ręką, której środkowy palec jest dyskretnie obandażowany. Po wyjściu z Luwru zatrzymuje się przed nim na ulicy eleganckie auto, do którego wsiada. Poznaje w ten sposób kierownicza osobistość radzieckiego wywiadu w Europie zachodniej, którą określa w swych wspomnieniach imieniem — Jean.

Niedaleko Paryża — w restauracji, 50-letni Jean wyjaśnia Londsdalowi istotę jego pracy w W Brytanii. Zwraca mu uwagę, że nie jest ona wymierzona przeciwko interesom narodu brytyjskiego, lecz przeciwko aktywnej działalności określonych kół USA, przeciwko polityce przygotowań do nowej wojny, a także działalności Paktu Atlantyckiego. W toku długiej rozmowy Londsdale dowiedział się od Jeana szczegółów dotyczących przyszłej pracy, metod i sposobów utrzymywania kontaktów ze współpracownikami i z ośrodkami centralnymi; Jean charakteryzował także ludzi, z którymi miał się Lonow stykać.

Jednym z nich był mężczyzna, którego Lonow nazywa w pamiętnikach „Wilsonem". Dodaje, przy tym, że jest on nadal aktywnym pracownikiem radzieckiej służby wywiadowczej... W dniu, kiedy Lonow spotkał się z nim w kawiarni, niedaleko Picadilly, „Wilson" był w Anglii dopiero od kilku tygodni. Był wysokim, przystojnym mężczyzną, który swobodnie posługiwał się kilkoma angielskimi narzeczami. Podobnie jak Lonow studiował na politechnice. Ponieważ miał wyjątkowy talent do języków, radziecki wywiad skierował go za granicę. Lonow pisze o „Wilsonie" z wielkim uznaniem. Określa go jako mistrza w swej specjalności, który umiał doskonale analitycznie myśleć i dokładnie wiedział, co leży w jego możliwościach — a co je przekracza. Jest to dla pracy wywiadowcy — stwierdza Lonow — jedna z najważniejszych zasad. Jesienią 1957 r. po dwu latach pracy, która zrodziła wśród nich przyjaźń, musieli się jednak rozstać.

ZAKOPANE W GÓRACH Laurentyńskich

Od wiosny ub. roku trwają prace budowlane wokół nowego Zakopanego, które powstaje w Górach Laurentyńskich (Laurentian Mountains) w Kanadzie wschodniej, w ich Centralnym Masywie. Piękne doliny, z licznymi jeziorami, otoczone malowniczymi wzniesieniami, przypominają z jednej strony rozległą kotlinę podtatrzańskiego Zakopanego, z drugiej — wnętrze Tatr w okolicach Hali Gąsienicowej, z tym, że jeziora są tu większe, liczniejsze, wzniesienia mniej groźne i nieco niższe, dochodzą bowiem tylko do wysokości 900 metrów n.p.m. Jeżeli się jednak zważy, że odległość kanadyjskiego Zakopanego od morza jest bliższa, ich optyczna wysokość wygląda wcale okazale. Zakopane buduje firma kanadyjska „Champlain Valley Projeckt", przy współudziale Polonii kanadyjskiej. Z ramienia firmy przedstawicielem od spraw Zakopanego, jest Polak, p. inż. T. Pulicz.

Firma „Champlain Valley Projeckt" wykupiła w dolinie 800 akrów ziemi, 7 jezior oraz znaczny obszar lasów z mieszanym drzewostanem. Już w tej chwili gotowy jest w Zakopanem wyciąg narciarski, a na ukończeniu jest tor saneczkowy; czynnych już jest też kilkanaście polskich pensjonatów.

Przy głównej szosie z Montrealu wzdłuż centralnej części Laurentian Scarp, po godzinie jazdy samochodem, drogowskaz z napisem „Zakopane" orientuje, że należy skręcić na nową, boczną drogę, która licznymi serpetynami wznosi jadących w głąb gór, by następnie obniżyć ich w dolinę nowego Zakopanego.

Nowa osada nie jest jeszcze samowystarczalna, ale sąsiednie stare osiedla St. Adolpho w odległości ok. 3 mil i St. Agatha — stanowią poważne ośrodki handlowe z możliwością nabycia szerokiego wachlarza towarów: od igły do samochodu. Zakopane będzie nie tylko centrum zimowym dla narciarstwa, łyżwiarstwa, saneczkarstwa i hokeja na lodzie, ale i letnim z możliwościami kąpieli, plażowania, kajakarstwa i wędkarstwa.

Zainteresowanie dla kanadyjskiego Zakopanego wykazują również członkowie Polonii amerykańskiej. Ostatnio przeszło dwadzieścia działek wykupili oni w Zakopanem, wskutek czego w Nowym Jorku natychmiast dwie firmy polskie podjęły się pośrednictwa w nabywaniu działek pod pensjonaty, campingi, schroniska i inne budowle w tym nowo powstającym polskim gnieździe górskim.

Według opinii członków Polonii kanadyjskiej, którzy byli inicjatorami budowy Zakopanego i wyboru miejsca i którym tatrzańskie Zakopane jest oczywiście dobrze znane, ta nowa osada po nabraniu odpowiednich kształtów i rozmiarów, będzie piękniejsza od Zakopanego w Starym Kraju. Nie dopuści się bowiem do zeszpecenia budowlami, które w polskim Zakopanem wzniesiono po drugiej wojnie światowej. Zaś zasady ochrony środowiska, to jest warunków bytowania człowieka, czystości powietrza i wody oraz ochrony drzewostanu i zwierzyny, będą ściśle przestrzegane, czego nie można powiedzieć o Zakopanem w Polsce.

Z Kanady pisze Kazimierz Korona

TROPY PROWADZIŁY DO WSI LUCIEJÓW. ŁADNA WIEŚ. ZAMOŻNA. MIJALIŚMY CHATĘ PO CHACIE, A RACZEJ GOSPODARSTWO PO GOSPODARSTWIE WRÓŻĄC: CHYBA TEN MUROWANY. A MOŻE TEN ZA OGRODZENIEM Z METALOWEJ SIATKI?...

— TEN POD LASEM — POWIEDZIAŁ KAPITAN R. I DODAŁ: DWAJ WCHODZĄ DO DOMU, POZOSTALI ZATRZYMUJĄ SIĘ PRZED WEJŚCIAMI DO BUDYNKÓW GOSPODARCZYCH. DOMOWNIKÓW PROSZĘ ZEBRAĆ RAZEM. SIERŻANT POPROSI KOGOŚ Z SĄSIADÓW NA ŚWIADKA. ZRESZTĄ WSZYSTKO WIECIE...

NA PODWÓRKU NIE BYŁO NIKOGO. PO BŁOCIE TEBEPAŁY SIĘ KACZKI I KURY. W DOMU — SAMA GOSPODYNI Z MAŁYM DZIECKIEM NA RĘKACH. PRZESTRONNA KUCHNIA ZWRACA UWAGĘ NOWOCZESNYM WYPOSAŻENIEM: ZLEWOZMYWAK Z CIEPŁĄ WODĄ, ŻEBERKA CENTRALNEGO OGRZEWANIA POD ŚCIANĄ, KREDENS USTAWIONY NAROŻNIE. A NA NIM PRODIŻ, NOWOCZESNE STATKI.

Kapitan zaczyna rozmowę i padają pytania nieco „ankietowe". — Co wy się tak z sąsiadami wadzicie? Pani sama w domu? Gdzie mąż, dzieci, ile tu macie ziemi, podatek duży?

— Mąż pojechał po węgiel, córka, której dzieci bawię, poszła do sklepu, syn w szkole, a co do sąsiadów, to kto tam się wadzi, kto skarży, komu co nie dogadza? — I zresztą — kto wie — jak tam z sąsiadami jest. A gospodarka? Oj, trzeba się napracować, żeby coś z tego było, a podatek duży — osiem tysięcy od wszystkiego razem — 6 hektarów, trzech szklarni.

— No — kontynuuje kapitan — podatek podatkiem, ale widać trud się opłaca, bo i hydrofor własny i dom jak należy, a my tu — proszę pani — w sprawie bimbru, który pędzicie.

— My pędzimy bimber, to znaczy kto?

— Droga pani, wiemy o tym z całą pewnością. Proszę powiedzieć, gdzie są zapasy, zacier, aparatura, oszczędzi pani sobie przykrości i bałaganu przedświątecznego, bo nie będziemy prowadzić poszukiwań.

— Możecie szukać gdzie wam się podoba, nic nie znajdziecie, bo o żadnym bimbrze nie ma mowy, ha, ha, u nas bimber — ciekawam kto to taki, co nas oszkalował...

* * *

Sierżant zaprosił sąsiadkę — świadka, która z dzieckiem na ręku weszła do kuchni, rozprawiając o braku czasu i dziecięcych potrzebach. Po jeszcze jednej uwadze dotyczącej meritum sprawy i jej karnej wersji, uwadze bez odzewu — rozpoczęły się poszukiwania w formie delikatnej, ale skrupulatnej. I zaraz wyjęto drożdże w ilości budzącej podejrzenia co do apetytów domowników na świąteczne placki. Można by sądzić, że tylko placki będą jedli aż po Nowy Rok.

— Zimą daję drożdże prosiakom, mam ich sześć i kurom, żeby lepiej niosły — rzekła znawczyni racjonalnej hodowli. Zostało to przyjęte z pełnym zrozumieniem wszechstronnych wartości drożdży, a poszukiwania kontynuowano w obecności świadka i właścicieli pięknie umeblowanych pokoi. Baniek z bimbrem ewentualnie butelek lub gąsiorów — nigdzie nie było. Aparatury też nie, nawet w łazience — zręcznie wydzielonej z sieni i zbrojnej w wygody sanitarnej natury, nie mówiąc o pralnicy. A z łazienki wiodła drabinowa drożka na strych. Na strychu — trociny. Niczego nie ukrywały, a jednak budziły niepokój funkcjonariuszy MO. Nie nie znaleziono we wzorowo utrzymanych pomieszczeniach dla prosiaków i kur (dożywianych drożdżami, w parniku, stodole, na sąsiekach, w drewutni, komórkach, nadbudówkach, oborze, stajni.

Czyżby trop był fałszywy?...

— Niech pani teraz powie prawdę — gdzie trzymacie swoją wytwórnię samogonu?

— O czym pan mówi? Czego pan od nas chce?

— Prosimy na pole, a przedtem do szklarni — odpowiedział kapitan.

Szklarnie — pięknie utrzymane obiekty — przygotowywane do wiosennego sezonu rentowności — nie budziły podejrzeń co do podwójnej roli przysparzania zysków. Więc gdzie, u licha, jest to, o czym na pewno wiemy, że jest. W polu?...

Droga między zagonami prowadzi z podwórka w pole, na którym widać sterty nafi. Nie idę. Diabel mi podpowiedział, że by wsadzić nogi w zamszowe półbuty zamiast w kalosze. Nie tak sobie wyobrażałam pojowanie na bimber. Widzę jak porucznik K. wymachując widłami, którymi „nakłuwał" sąsieki stodoły zapada butami w podmokły grunt. I widzę jak maca widłami kopy łęcin kartoflanych. Kręci głową, jakby z podziwem, pokazuje coś sierżantowi i robi obrót dokoła własnej osi, a potem wyciąga rękę i woła: tam musi być!

Pal sześć zamszaki i ryzyko zmoczenia nóg — idę. Dochodzimy do kopy nafi: wyjęto stąd beczki. Zostały trwale zarysowane formy. A porucznik K. jest już za większym rowem w jeżynowym uroczysku — powiedziałem! Szumi jak złoto! — To złoto było celnym porzekadłem, niedwuznacznym. Ostrożnie przez rękawice odkryto wieka beczek, izolowane od płynu grubym celofanem: buchnęła para z ciepłego, szumiącego roztworu. Odgarnięto kartoflaną nać moszczącą się dlisko beczek. Były otulone trocinami. Z trocin wyjęto sześć opakowań po drożdżach... Kolce jeżyn czepiały się mundurów milicjantów, bronily dostępu do dwóch 200-litrowych beczek z zacierem.

— No i co pani Kędziakowa? — zagadnął kapitan — jednak jest?!

— Co jest nie na moim polu, to nie mogę odpowiadać, a pole nie moje.

— A to pole z kopami nafi, to pani pole?

— To moje, ale co na polu teraz się dzieje to mnie nie obchodzi, pola się teraz nie obrabia.

— Oj, pani Kędziakowa — a jak wam sąsiad centymetr ruszy pole, to zaraz jest awantura, jak krowa czyja kopytem stąpnie na waszą miedzę — ciężka obraza sąsiedzka, a tu — popatrz pani — ktoś wozem jechał, bańki zestawiał — a widzi pani te kółka — od dna baniek — jedno, drugie, trzecie, wodę woziliście, drożdże i cukier sypaliście i to nie dalej jak wczoraj albo przedwczoraj — świeżutki zacier w tej beczce, a w tamtej — może ma już cztery dni. Czterysta litrów, 125 kilo cukru, drożdże. Porucznik P. nabiera płyn w butelki do ekspertyzy, sierżant K., zabezpiecza wieka i celofan do daktyloskopii, na hasło: ho-ho-hop, ruszają beczki z podłoża, przewracają i... szumiący zacier ciepłą strugą płynie w jeżynowe krzewy. Słodsze będą jeżynowe owoce?... Potem beczki przywieziono wozem po śladach wiodących na podwórko Kędziaków.

Polowanie na... bimber

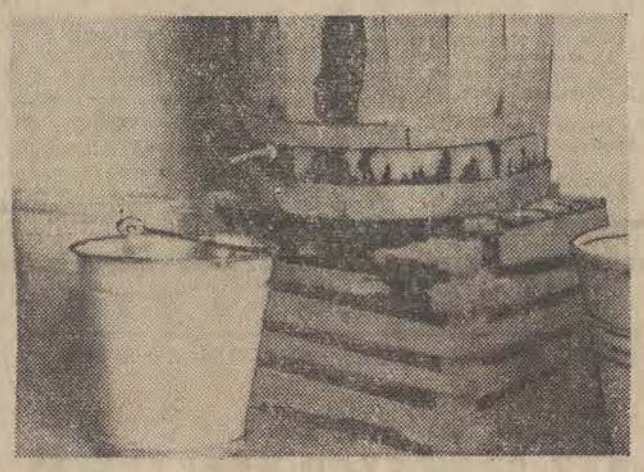

Zofia Tarnowska

Aparatura. Gdzie ona jest?! Nie znaleźliśmy nigdzie. Ani u szwagra, ani u brata, który na wszystkie pytania odpowiadał niezmiennie: „ja nic nie wiem". I powtarzał jak w amoku ową odpowiedź wraz z żoną i starą matką nawet wówczas, kiedy w jednym z piwnicznych pomieszczeń nowego i pięknie wyposażonego domu — znaleźliśmy 10-litrową bańkę z czystym bimbrem. Żona pod pretekstem „zatkania pieca" chciała zbiec szybko do piwnicy, ale kapitan wszedł pierwszy. I właśnie obok stała owa bańka. Bez właściciela. Bez „przydziału". Podrzucona przez krasnoludki. Anonimowy prezent. Ów zasobny, nowy dom i ładna gospodarka znajdują się widać pod kuratelą św. Mikołaja.

* * *

Poszliśmy jeszcze do lasu po spenetrowaniu obejścia drugiego Kędziaka. Może tam ukryli aparaturę? Nie znaleziono. Nie trafiono też na ślady świeżego kopania ziemi za obejściem ani w kopcach kartoflanych. Trudno. Nie dziś — to następnym razem wypełnie reszta prawdy w formie skręconej rurki destylacyjnej, chłodnicy... kotła.

P. S.: Posterunek w Zelowie, który przyjął dowody przestępczej działalności Kędziaków — producentów samogonu i rozpoczął śledztwo — w ubiegłym roku zlikwidował 50 potajemnych gorzelni na swoim terenie.

Ciekawe!

JEŚLI BĘDZIESZ W WARSZAWIE...

Przyjeżdżający do stolicy turyści mają zwykle ustalony program: Starówka, Łazienki, pomniki na Pl. Teatralnym itp. Warto włączyć do niego niedawno otwarte na Starym Mieście (ul. Piekarska 20), małe, ale piękne Muzeum Rzemiosł Artystycznych i Precyzyjnych, w którym można obejrzeć zegary różnych stylów i epok, eksponaty sztuki medalierskiej, piękną biżuterię, misternie wykonane tace, wazony, świeczniki, kasetki, moździerze, ordery.

PIĘKNIE — MIMO ŻE NIE W ZAKOPANEM...

Do jednej z trzech grup górskich Beskidu Żywieckiego należy Wielka Racza. Z jej szczytu jest wspaniały widok na malownicze masywy Małej Fatry, na grzbiety Tatr, Beskidów Śląskiego i Żywieckiego. Zimą okoliczne hale i polany stanowią wspaniałe tereny dla narciarzy. Na Wielkiej Raczy czynne jest schronisko z elektrycznie ogrzewanymi pokojami; organizuje się kuligi.

NIEDALEKO ZAMOŚCIA

Niedaleko Zamościa leżą dwie miejscowości wczasowe: Szczebrzeszyn i Zwierzyniec. Są tam dobre tereny narciarskie. W Szczebrzeszynie turysta znajdzie mały hotelik, natomiast w Zwierzyńcu FTT-K prowadzi schronisko turystyczne. Wyżywienie oferują miejscowe restauracje.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Np. ramuszek, 5. Ptak przydatny w sokolnictwie, 7. Miasto w Iraku lub krople żołądkowe, 9. Bocian afrykański, 11. Mieszkaniec ARE, 12. Kolega porcelany, 17. Batory, 20. Popis, parada, 22. Postronek, 23. Myślący i działający nowocześnie, 25. Pasterska chata na puszcie węgierskiej, 26. Ciągnik, 27. Myje drugą, 28. Czapka niewidka Adama Asnyka, 29. Niebieskawo-zielonkawy wśród kamieni, 30. Szybo-uszczelniacz.

PIONOWO: 1. Do wywabienia, 2. Góra Noego, 3. Szabla dawna nie do walki, 4. Kwarc, 6. Niewolnik, 8. Weselny Mendelssohna, 10. Bohaterka powieści Kraszewskiego, 13. Czeskie potwierdzenie, 14. Fotograficzny lub telefoniczny, 15. Pismo protestacyjne, 16. O tyczce, 18. Letkiewicz w zalotach, 19. Szałas trampa, 21. Pionierskie miasto na Krymie, 23. Dramat Ibsena, 24. Tytuł tygodnika, 25. Koniec, meta.

(cis)

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „krzyżówka z dnia 9. I."

ROZWIĄZANIE ZADAŃ POŚWIĘCONYCH KINEMATOGRAFII RADZIECKIEJ

Synteza krzyżówkowa: DNI FILMU RADZIECKIEGO.
Logo-szyfrogram: WALENTINA MALIAWINA „Plac Czerwony".

Wpłynęło 12.350 rozwiązań.

NAGRODY ufundowane przez **MIEJSKI ZARZĄD KIN i CWF** w Łodzi wylosowali: **PŁYTY DŁUGOGRAJĄCE:** Stanisław Wrona Głowno, ul. Swoboda, bl. 8 m. 11; Kazimiera Kurnatowska Kutno, ul. Sowińskiego 4, Stanisław Prejss Jed. Woj.: Bolesław Patorowicz, Pajęczno, ul. Długa 7.

ABONAMENTY DO KIN OTRZYMUJĄ: J. Łykowski Łódź, ul. Łączna 44, **A. Nawrocka** Łódź, ul. Lumumby 11 VIII DS; **J. Mendyk** Łódź, ul. Unlejowska 4; **B. Głowacka** Łódź, ul. Targowa 51; **J. Nowak** Łódź, ul. Nowotki 53; **J. Krawczyk** Łódź, ul. Łanowa 113; **K. Wróblewska** Łódź, ul. Ciołkowskiego 3; **M. Nowak** Pabianice, ul. Dolna 19; **M. Grabowska** Łódź, ul. Kopernika 18; **S. Martczak** Łódź, ul. Dąbrowskiego 42.

Nagrodę specjalną (książkę) dla Czytelniczki z zagranicy otrzymuje **Grażyna Zawadzka** 3 Hannover-Buchholz, Schierholtz Str. 104 B (NRF).

Nagrody-abonamenty są do odebrania w sekretariacie „DŁ". Pozostałe zostaną wysłane pocztą.

STARANIEM STOWARZYSZENIA MUZYKI ESTRADOWEJ ORAZ ZŁ ZMS, JUŻ W STYCZNIU BR. ROZPOCZNIE DZIAŁALNOŚĆ TEATRZYK MUZYKI MECHANICZNEJ PN. „DYSKOTEKA". WIELE MÓWI I PISZE SIĘ O WYPEŁNIANIU WOLNEGO CZASU, O KŁOPOTACH WYCHOWANIA O TZW. „TRUDNEJ MŁODZIEŻY". WCIĄŻ JEDNAK BRAKOWAŁO ODPOWIEDZI NA PYTANIA: GDZIE SPĘDZIĆ KILKA WOLNYCH GODZIN PO NAUCE LUB PRACY, GDZIE SPOTKAĆ SIĘ Z DZIEWCZYNĄ, POSŁUCHAĆ MUZYKI I POTAŃCZYĆ? OD LAT POWTARZA SIĘ W KÓŁKO W ŁODZI, ŻE NASZA MŁODZIEŻ NIE MA ODPOWIEDNIEGO MIEJSCA DO ZABAWY I ROZKŁADA SIĘ BEZRADNIE RĘCE. W EUROPIE, BURZLIWY ROZWÓJ DYSKOTEK MŁODZIEŻOWYCH, ODNOTOWAŁY DOPIERO KRONIKI OSTATNICH LAT.

Wprowadzenie w naszym mieście „Dyskoteki", jako formy masowej, młodzieżowej zabawy może przyczynić się do rozładowania problemu głodu rozrywki. Ale wszystko zależy od właściwego klimatu wokół „Dyskoteki", w której przy pomocy dwóch stereofonicznych gramofonów, systemu wzmacniaczy, kamer pogłosowych, mikserów i 2—3 znających dobrze swój fach prezenterów, będzie można podczas kilkugodzinnej zabawy posłuchać i potańczyć przy nagraniach Hendrixa, Beatlesów, No To Co, Sinatry, Breakoutów, Joplin, Piaf i innych gwiazd współczesnej piosenki i muzyki rozrywkowej.

Poczekamy, zobaczymy. Obserwując od lat ciągłe starania o uaktywnienie kulturalne miasta i województwa, obawiam się jednak, aby po kilku kubłach święconej wody asekuranctwa, wylanych na głowę nieproszonego gościa — nie wróciło błogie uczucie spokoju... Zapał organizatorów się wyczerpie, a przedstawiciele władz związanych w mniejszym lub większym stopniu ze sprawami rozrywki odetchną z ulgą.

PARADA GWIAZD

DUKE ELLINGTON

55 lat temu rozpoczęła się wielka kariera Duke Ellingtona, murzyńskiego kompozytora jazzowego, dyrygenta i pianisty. Ellington, największa aktualnie gwiazda jazzu (po śmierci Louis Armstronga), odbył ze swoją orkiestrą liczne tournees po wielu krajach świata. W październiku ub. roku występował w warszawskiej Sali Kongresowej. Duke, jeden z pierwszych nowatorów jazzu, wyprzedzający pomysłami, nowym sound i instrumentacją o kilka lat erę swinga, a obecnie najsłynniejszy reprezentant tzw. wieloorkiestrowego jazzu chyba przybył do nas... o 10 lat za późno. Wyobrażam sobie szał, panujący wśród rozentuzjazmowanej publiczności anno domini 1960 jako reakcje na pierwsze akordy „C Jam Blues". I tak nastrój na sali przekraczał atmosferę „hot", a głównie dlatego, że długo, bardzo długo, czekaliśmy na autentyczną, żywą ilustrację historii jazzu.

Ellington jako pianista i bandleader prowadzi orkiestrę po to, aby realizować własne koncepcje indywidualnych idei muzycznych. Leonard Feather zapisał słowa Duke'a: „Muzyków muszę mieć obok siebie, bo chcę słuchać jak to brzmi i jak grają moją muzykę". Warto dodać, że Duke jest również „prekursorem" przemysłu płyt wolnoobrotowych, pierwszy bowiem stworzył kompozycje, których wykonanie trwało dłużej niż 3 minuty i nagrywał je na dwóch stronach płyty lub nawet na dwóch płytach dawnego typu. Pod kopułą Sali Kongresowej z soczystego ellingtonowskiego brzmienia wybieraliśmy najpopularniejsze kompozycje Duke'a: „Sophisticated Lady" z piękną, choć tak znaną solówką Harry Carneya (bs), „Solitude", „Mood Indigo", „Stompi'n At The Savoy", a w specjalnie przygotowanych fragmentach i „Sidewalks of New York", „Creole Love Call", „Caravan", a nawet krótki środkowy fragment „Liberian Suite". Specyficzne brzmienie tzw. „grupy trębaczy ellingtonowskich" zapoczątkowane przez Bubber Mileya (1927 r. — „Black and Tan Fantasy") później przez Ray Nance'a i Rex Stewarta, kontynuuje nadal Cootie Wiliams, dziś już trochę ospały, ale nadal ekspresyjny, choć nie tak doskonały. Kochani, jednak wiek odgrywa dużą rolę (Cootie — 66 lat, a Carney — 62 lata) w precyzji improwizacyjnej. Środek programu wypełniły produkcje wokalne (utrzymywane jednak nadal w ellingtonowskiej konwencji), a nawet usłyszeliśmy dowcipną pastiszowa interpretację armstrongowskiej wersji „Hello Dolly". Ze wzruszeniem słuchaliśmy ostatnich akordów minionej epoki „golden jazz ery" i owacyjnie żegnaliśmy muzyczny, historyczny i socjologiczny fenomen jazzu: Duke'a Ellingtona z jego wyśmienitym Big-Bandem.

W kwietniu br. Duke Ellington obchodzić będzie 73 rocznicę urodzin. Okazjonalne, jubileuszowe koncerty odbywać się będą w nowojorskim Carnegie Hall i Metropolitan Opera.

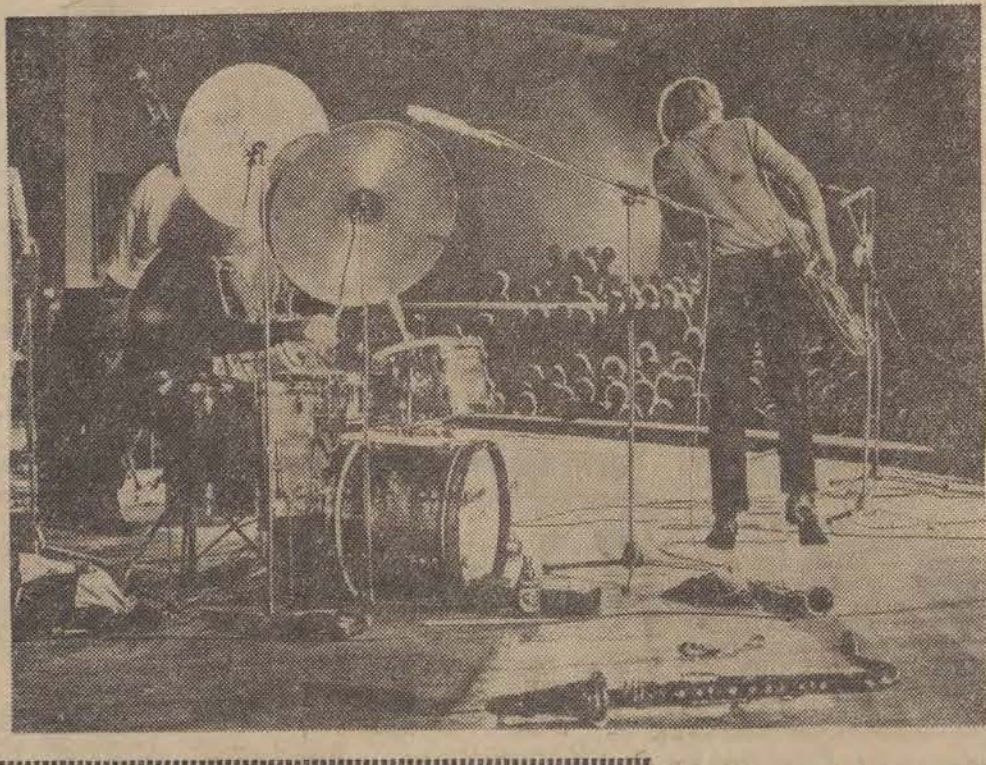

Nie szukaj kiosków z piwem. Nie wałęsaj się bez celu! Przyjdź na „Dyskotekę" lub koncert.

Kłopoty z astronautami... na ziemi

CORAZ GŁOŚNIEJ MÓWI SIĘ, ŻE AMERYKAŃSCY ASTRONAUCI PRZYSPARZALI WIELE KŁOPOTÓW NA ZIEMI. KIEDY W 1959 ROKU WYBRANO SIEDMIU PIERWSZYCH ASTRONAUTÓW, POZWOLONO IM, A NAWET ZACHĘCANO, ABY ZROBILI INTERES NA SWYM UDZIALE W REALIZACJI PROGRAMU KOSMICZNEGO. NASA SKŁONIŁA ASTRONAUTÓW, ABY PODPISALI [illegible] KONTRAKT Z MAGAZYNEM „LIFE" NA PRAWO DRUKU ICH WSPOMNIEŃ.

Sukces tego przedsięwzięcia zachęcił astronautów do dalszych akcji, włącznie z zakupem nieruchomości, jak np. założenie motelu na plaży Cocoa Beach. NASA zmuszona była wreszcie do interwencji i skłoniła astronautów do rezygnacji z tego rodzaju nadużywania ich uprzywilejowanej pozycji. Co innego bowiem sprzedawanie własnych wspomnień, a co innego obracanie pieniędzmi, jakie zainwestowali w nich podatnicy.

Przynajmniej dziesięciu spośród astronautów to członkowie zarządów lub rad nadzorczych firm produkujących różne pamiątki kosmiczne: zabawki, książki, pocztówki i inne przedmioty, gloryfikujące tychże astronautów, sprzedawane bez żadnych ograniczeń nawet w centrum kosmicznym Kennedy'ego.

Czy istnieje jakiś problem etyczny w tej eksploatacji wysiłku społecznego? Czy jest jakaś różnica między astronautami awansującymi na stanowiska dyrektorów banków czy kongresmenów, a astronautami użyczającymi swych nazwisk producentom zabawek? Pytania te, za prasą amerykańską stawia ostatni numer miesięcznika popularnonaukowego „Problemy". Są to interesujące pytania ponieważ oczywiste jest, że w przyszłości coraz więcej działań będzie przebiegało w Kosmosie i na dnie mórz — na obszarach, gdzie jedynie rząd posiada środki pozwalające kierować programami eksploracji.

Od 11 stycznia br. w kinie „B A Ł T Y K"

WIELKA RADZIECKA EPOPEJA WOJENNA NA BARWNEJ TAŚMIE 70 MM

„WYZWOLENIE"

Część III „KIERUNEK GŁÓWNEGO UDERZENIA"

Dalszy ciąg historycznej kroniki

II WOJNY ŚWIATOWEJ

PASJONUJĄCY TEMAT.

SUPERPANORAMICZNE ZDJĘCIA.

MIĘDZYNARODOWA OBSADA.

Występują polscy aktorzy

TADEUSZ SCHMIDT

WIEŃCZYSŁAW GLIŃSKI

STANISŁAW JAŚKIEWICZ

Bliższe informacje w kinie „BAŁTYK", tel. 300-50.

UPRZEJMIE PROSIMY O TRAKTOWANIE HOROSKOPU JAKO PRZYJEMNEJ, NIEDZIELNEJ ROZRYWKI. NIEKIEDY BYWA JEDNAK I TAK, ŻE HOROSKOP PRAWDĘ POWIE...

BARAN (21.III—18.IV) Tydzień spokojny chociaż będzie wiele pracy. Twoje niedawne marzenia mogą przybrać realny kształt.

BYK (19.IV—20.V) Bardzo udany okres. Spotkania, poprawa sytuacji materialnej, prawdopodobnie ciekawy wyjazd.

BLIŹNIĘTA (21.V—20.VI) Nadal wszystko dziać się będzie po twojej myśli, jednak nieco więcej ostrożności nie zaszkodzi. Do pewnych propozycji ustosunkuj się pozytywnie. Więcej czasu poświęć także sprawom domowym.

RAK (21.VI—22.VII) Gwiazdozbiór jest tak zagmatwany, że nie sposób coś konkretnego odczytać. Wydaje się jednak, że niespodzianek oczekiwać nie powinieneś.

LEW (23.VII—22.VIII) Czas najwyższy abyś wykazał więcej inicjatywy i rozwagi. Od piątku wiele będzie zależało. Więcej uwagi poświęć książkom.

PANNA (23.VIII—22.IX) Z podejmowaniem ważnych decyzji wstrzymaj się z dwa, trzy tygodnie. Obecnie pora temu nie sprzyja. Przydałby ci się choćby krótki wyjazd. Koniecznie skontaktuj się z osobą, która niegdyś była ci bardzo bliska.

WAGA (23.IX—22.X) Idą interesujące dni. Warto nieco zmienić towarzystwo. Nie wdawaj się w żadne plotki. To ci tylko mogłoby zaszkodzić. Poprawa stanu zdrowia. Pod koniec tygodnia spotkanie z osobą, która zrobi na tobie olbrzymie wrażenie.

SKORPION (23.X—22.XI) Większych sukcesów nie spodziewaj się. Jesteś zbyt nierozważna, niekiedy postępujesz jak małe dziecko, egzaltujesz się. Dopóki nie zmienisz się, niewiele zmieni się wokół ciebie.

STRZELEC (23.XI—21.XII) Tydzień bez większych atrakcji. Po prostu jeden z wielu. Nerwy trzymaj na uwięzi. Po co wkładasz tyle energii w sprawy, które nie mają większego znaczenia.

KOZIOROŻEC (22.XII — 20.I) Ciekawa randka. Od niej wiele może zależeć w twoim życiu. Poza tym nic nowego.

WODNIK (21.I — 18.II) Czas sprzyjający pomysłom i aktywności. Wyjazd, około środy ważna informacja. Nie zlekceważ jej.

RYBY (19.II—20.III) Sporo nowości i szarpania nerwów. Wszystko jednak zakończy się pozytywnie.

UWAGA, ZAOPATRZENIOWCY

CENTRALNA

SKŁADNICA HARCERSKA

ODDZIAŁ „CZUJ-CZYN" W ŁODZI

uprzejmie zawiadamia, iż z dniem

20 stycznia 1972 roku

uruchomiła punkt sprzedaży

dla konsumentów zbiorowych

przy ul. Łąkowej 10

tel. 378-23, czynny codziennie

w godzinach 9—17.

Zamówienia prosimy kierować na w/w adres lub do dyrekcji Oddziału CSH ul. Piotrkowska nr 125, tel. 336-57.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne. 15—18 Piotrkowska 59, oprócz sobót 5101 g

DOM drewniany — wyłączony (6 izb wolnych) — sprzedam. Wiadomość: tel. 464-91, po 18 87 g

DOMEK murowany, 4-izbowy (wyłączony) z ogródkiem, sprzedam. — Łódź, Perlowa 3 77 g

PLAC 1.200 m pod budowę w Justynowie — sprzedam. Tel. 857-98

DZIAŁKĘ o pow. 3 000 m kw. — sprzedam. Antoni Donifacy, Starowa Góra ul. Łódzka 12 5213 g

KOŻUCH bułgarski — sprzedam. Tel. 447-07

BŁAM nowy (tchórze) sprzedam. Bracka 29 m. 34 115 g

SZCZENIĘTA dobermany sprzedam. Warszawska 100 107 g

DOBERMAN (suka) 10 miesięcy — sprzedam. Lniana 19, m. 48 (Teofilów) 132 g

MASZYNĘ do szycia kuchenkę gazową, pralkę, lustro, pelisę, garnitur męski (160 cm wzrost) — sprzedam. Wojska Polskiego 96—2 po 18 56 g

KROSNO żakardowe angielskie (narzuty), stan bardzo dobry — sprzedam. Zduńska Wola, Łaska 47 10 g

W dniu 7 stycznia 1972 r. zmarł po długiej chorobie

Ś. † P.

DYMITR BARYŁOWICZ

mgr inż.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 10 stycznia br. o godz. 9 w cerkwi przy ul. Piramowicza. Wyprowadzenie zwłok nastąpi z tejże cerkwi o godz. 15 na Stary Cmentarz Prawosławny przy ul. Ogrodowej, o czym z głębokim żalem zawiadamiają

ŻONA i RODZINA

Dnia 6 stycznia 1972 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 72 najdroższy Mąż

Ś. † P.

ROMAN KROKOWICZ

inż. geodeta

Pogrzeb odbędzie się 10 stycznia (poniedziałek) br. o godz. 14 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają pogrążone w smutku

ŻONA i pozostała RODZINA

W dniu 5 stycznia 1972 r. opatrzona św. sakramentami odeszła ode mnie na zawsze — mój dobry przyjaciel i wierny towarzysz życia

Ś. † P.

JÓZEFA HAWEL

z domu ŚWIĄTKOWSKA

emerytowana nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 19, były żołnierz AK ps. „Cienka".

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 10 stycznia br. o godz. 15 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej.

MĄŻ z RODZINĄ

Dnia 6 stycznia 1972 roku, po krótkich cierpieniach odszedł od nas

Ś. † P.

mgr inż.

ZDZISŁAW STASIAK

lat 40.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 stycznia br. o godz. 14.30 na cmentarzu św. Antoniego na Mani, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

MATKA, ŻONA, CÓRKA, BRACIA, SIOSTRA i pozostała RODZINA

Dnia 7 stycznia 1972 r. zmarł w wieku 86 lat opatrzony świętymi sakramentami nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadziuś

Ś. † P.

JULIAN WOJCIECH DĄBROWSKI

Pogrzeb odbędzie się 10 stycznia 1972 roku (poniedziałek), o godz. 12.30 z kaplicy cmentarza rzym.kat. na Dołach, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, DZIECI, SYNOWE, ZIĘĆ, WNUCZKI i pozostała RODZINA

W dniu 7 stycznia 1972 roku zmarł nagle przeżywszy lat 72 nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadziuś

Ś. † P.

WŁADYSŁAW HAJNYSZ

uczestnik I i II wojny światowej. Podoficer Armii Krajowej. Odznaczony medalami — Na Polu Chwały i Polska Swemu Obrońcy. Do ostatniej chwili swego życia działacz Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy o.o. pasjonistów w Łodzi, ul. Grabieniec 35 w dniu 10 stycznia 1972 r. o godz. 14 na cmentarz przy ul. Szczecińskiej, o czym powiadamia w głębokim smutku

RODZINA

SŁUCHAWKI, gramofon stereo-HiFi (zachodni) kupię. Tuwima 65, m. 10

KOŁNIERZE z lisów sprzedaję prywatnie. — Zachodnia 23 B, m 35 k. drogerii, pierwsze piętro. Poniedziałki soboty 4807 g

STÓŁ, krzesła, stolik okolicznościowy, kredens komodę i inne kupię. Tel. 409-71 5245 g

SPRZEDAM 10-miesięcznego owczarka „Collie". Szymański, Żeromskiego 93 5116 g

SZAFĘ grającą produkcji NRF oddam w dzierżawę kawiarni. Tel 663-63 5093 g

FUTRO (imitacja) skay angielski i magnetofon kasetowy sprzedam — 583-09 199 g

MASZYNĘ trykotarską przemysłową 8015 i igły — sprzedam. Oferty „122535" Biuro Ogłoszeń Warszawa, ul. Poznańska 38 241 k

„ZASTAVĘ 750" — stan dobry — sprzedam. Obr Stalingradu 124, m 84

KAROSERIĘ i „Syrenę 104" sprzedam. Tel 304-25 104 g

„WARSZAWĘ" po remoncie — tanio sprzedam Łódź, Piwna 33/41, m. 27 5270 g

„OPEL Record-1700" przebieg 60.000 — sprzedam Dodatkowe wyposażenie części zamienne. Oferty „5192" Prasa, Piotrkowska 96

OKAZJA! Pilnie sprzedam „Skodę 1000-MB" (czerwiec 1969) Przybyszewskiego 44, niedziela 10—13 268 g

„VOLKSWAGENA" sprzedam. Brak skrzyni biegów. Tel. 671-05 5141 g

PRZYJMĘ na mieszkanie w zamian za naukę niemieckiego. Oferty „198" Prasa. Piotrkowska 96

POKÓJ z wygodami, śródmieście do wynajęcia. Oferty „81" Prasa Piotrkowska 96

POKOJU sublokatorskiego z wygodami, najchętniej bloki Teofilów — poszukuje członek spółdzielni. Oferty „117" Prasa, Piotrkowska 96

LOKAL (40 m) przemysłowo-handlowy (woda, gaz, światło) — śródmieście — odstąpię. Inne propozycje. Oferty „86" Prasa. Piotrkowska 96

GARAŻ na Dąbrowie lub okolicy kupię, ewent wydzierżawię. Oferty — „5252" Prasa, Piotrkowska 96

KAWALERKĘ komfortową z telefonem w śródmieściu Warszawy, zamienię na równorzędną w Łodzi. Oferty „5221" Prasa. Piotrkowska 96

MIESZKANIE M-3 w Sopocie, zamienię na podobne lub M-4 w Łodzi. Oferty „5238" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnię 52.5 m kw., wygody w centrum, zamienię na „M-3" lub „M-4". Tel. 609-08

PABIANICE — 3 pokoje, kuchnię, przedpokój, balkon, stare budownictwo, zamienię na pokój, kuchnię, bloki w Łodzi lub okolicy. Wiadomość: Łódź, Długosza 21/23, m. 17, po godz. 16 5135 g

POKÓJ z kuchnią lub kawalerkę wynajmie małżeństwo, członkowie spółdzielni. Oferty „5184" Prasa. Piotrkowska 96

PRACUJĄCY i studiujący poszukuje samodzielnego pokoju lub pokoju z kuchnią. Oferty „5132" Prasa. Piotrkowska 96

„M-3" — Dąbrowa — bloki, zamienię na dwa razy po pokoju z kuchnią — bloki. Tel. 534-52

POSZUKUJĘ pokoju z niekrępującym wejściem w Łodzi lub Pabianicach. Tel. 214-51 5106 g

KOŁOBRZEG, Pstrowskiego 22/30 kwaterunkowe M-3 — nowe budownictwo, loggia, zamienię na podobne w Łodzi. Kołopolescy 5105 g

BLOKI: pokój z kuchnią w Rzeszowie zamienię na równorzędne w Łodzi. Wiadomość: Łódź, Przyszkole 15, m. 40

DWA pokoje, kuchnia, łazienka — stare budownictwo, zamienię na mniejsze w Warszawie. Tel. 354-35 4820 g

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju sublokatorskiego na jeden rok. Tel. 679-94 4551 g

OPIEKUNKA do 5-miesięcznego dziecka zaraz potrzebna. Wasilewscy, A Struga 27, m 14, codziennie w godz. 16—20

POMOC domowa potrzebna Brzeźna 10 m. 7, tel. 651-65 4295 g

OPIEKUNKA dochodząca do rocznego dziecka zaraz potrzebna Pabianicka 64/72, m. 154 70 g

POMOC do dziecka potrzebna. Wolborska 5, m. 41 130 g

DOCHODZĄCA do dziecka (8 godzin dziennie) potrzebna. Łanowa 99, m. 52 137 g

PANI umiejąca dobrze gotować potrzebna do czteroosobowej rodziny Tel. 471-65 124 g

UCZNIA i rencistkę do cukierni przyjmę. Tel 634-02 269 g

GOSPOSIA potrzebna Tel. 848-20, Junacka 4

POTRZEBNA gosposia dochodząca, Kilińskiego 47, m 42 (poprzeczna oficyna). Zgłoszenia: w godz. 18—20 6 g

POMOC do małego dziecka pilnie potrzebna. Konstytucyjna 3—40, tel. 842-90 6a g

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna. Warunki bardzo dobre. Łódź, Rybna 7 C, m. 29, tel. 552-78

OPIEKUNKA do 5-letniego dziecka potrzebna Tel. 484-60 5259-5271 g

POMOC domowa na kilka godzin dziennie potrzebna. Wandurskiego 3a m. 72, bl. 130 5250 g

RENCISTKĘ do dziecka 7-letniego zatrudnię 3 godziny dziennie Narutowicza 73, m. 33, Bartyzel 835-85 5065 g

POMOC do dziecka potrzebna. Łanowa 6 B, bl. 59, m. 41 5016 g

POMOC domowa do trzech osób potrzebna Julianów, Cisowa 4, tel 522-17 260 g

OBUWIE! Reperacja: skóra, guma, plastik. Wymiana przyszew, wszywanie suwaków. Przerabianie: cholewy na sznurowane (haki) — zwężanie. Obcasy oraz noski na modne. Mickiewicza 21, Wróblewski 5066 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA", Łódź, Piotrkowska 133 5233 g

SZYCIE spodni, spódniczek oraz wszelkie przeróbki garderoby na modne fasony w ekspresowym terminie wykonuje prywatny zakład krawiecki. Tuwima 71 148

NIEMIECKI — tel. 339-45 Lewandowski 232 g

LEOKADIA Swoboda, Wólczańska 112 zgubiła decyzję mieszkaniową

Więcej wypadków na łódzkich ulicach

W roku ubiegłym na ulicach naszego miasta zdarzyło się 4.758 wypadków drogowych, w których śmierć poniosły 82 osoby, 2.147 zostało rannych, a 1691 pojazdów uległo uszkodzeniu lub zniszczeniu. W porównaniu z rokiem poprzednim oznacza to wzrost liczby wypadków aż o 21,7 proc., zabitych o 16 proc., a rannych o 30,4 proc.

Są to niewątpliwie liczby alarmujące, takie, które zmuszają do poważnego, głębokiego zastanowienia się nad istniejącą w tym zakresie sytuacją. Spójrzmy bowiem na spis przyczyn. Oto z winy pieszych niewłaściwie, nieumiejętnie, głupio poruszających się po ulicach wielkiego miasta, zdarzyło się aż ponad 850 wypadków drogowych, a to stanowi ok. 40 proc. ogólnej ich ilości. Z winy pieszych aż 55 osób w roku ubiegłym poniosło śmierć, a 846 doznało obrażeń ciała. W tej grupie przyczyn aż 23,3 proc. wypadków doznały osoby będące w stanie nietrzeźwym, albo też one były bezpośrednio winne zaistniałej katastrofy. 21 osób zginęło ponieważ „czepiały się" pojazdów, głównie tramwajów i autobusów, a 87 osób doznało ciężkich obrażeń.

Ten tragiczny rejestr można by wydłużać zda się bez końca analizując drobiazgowo przyczyny, źródła... Takie szczegółowe analizy prowadzi Wydział Kontroli Ruchu Drogowego KM MO, który w tej dziedzinie bardzo udoskonalił swoją działalność. Wiele się też zmieniło w zakresie pracy milicji drogowej na ulicach miasta. Kontrole są bardziej „gęste", bardziej szczegółowe, bardziej... zaskakujące, co też nie jest tu bez znaczenia.

Działania te, a więc przede wszystkim szeroko rozumiana profilaktyka, będą kontynuowane. Ale najlepsza profilaktyka nie pomoże, nie wpłynie na zmniejszenie liczby trupów i ciężko rannych na jezdniach, jeśli sami użytkownicy: kierowcy i piesi nie zrozumieją w pełni niebezpieczeństwa jakie im, a więc nam wszystkim grozi jeśli naprawdę nie będziemy znać i przestrzegać przepisów.

J. P.

Rozmaitości...

Wśród nowości spożywczych ukazały się ostatnio w naszych sklepach pudełka z zawartością małych ciasteczek produkcji angielskiej. Nowość z miejsca „chwyciła". Pierwsza dostawa rozkupiona została niemal natychmiast. Klientom odpowiadał smak ciasteczek, ale również i to, że w pudełku znalazło się kilkanaście różnych ich gatunków. Przecież nasze krajowe ciasteczka herbatniki są również smaczne, ale w jednym pudełku znajduje się tylko jeden ich gatunek.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego wykorzystując sprzedaż tych importowanych ciasteczek jako okazję do wysondowania rynku, skontaktowało się z kaliską wytwórnią herbatników, prosząc o pakowanie rozmaitych ciastek do jednego pudełka. Producent podobno wyraził na to zgodę. Miejmy więc nadzieję, że wkrótce na rynku pokaże się także herbatnikowa mieszanka made in Poland.

A swoją drogą dobrze byłoby wprowadzić także np. w sklepach garmażeryjnych sprzedaż tzw. rozmaitości, tzn. różnych wędlin na wagę. Kiedyś w dawnych latach rozmaitości takie cieszyły się powodzeniem.

(Kas.)

DZIENNIK ŁÓDZKI twoją gazetą

W dniu 8 stycznia 1972 r., po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła w wieku lat 82

Ś. † P.

LEONARDA CHMIELECKA

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłej odbędzie się w dniu 10 bm. o godz. 18 w kościele parafialnym księży jezuitów, ul. Sienkiewicza 60 w Łodzi, a wyprowadzenie zwłok i pogrzeb odbędą się z kościoła Karola Boromeusza w Warszawie do grobu rodzinnego na Powązkach w dniu 11 bm. o godz. 14, o czym powiadamiają życzliwych Jej pamięci, pogrążeni w smutku

CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUKI, PRAWNUCZEK i pozostała RODZINA

DZIEŃ DZISIEJSZY

NIEDZIELA:

■ **„Wiatr z zachodu", „Wyspa piór i puchu", „Wiosna w Laponii", „W tundrach Arktyki"** — projekcja zestawu filmów oświatowych, o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

■ **Choinka noworoczna dla** dzieci pozostających pod opieką zarządu PKPS Łódź-Bałuty, o godz. 16 w Szkole Podstawowej nr 105 (Staszica 1/3).

PONIEDZIAŁEK:

■ **„Ewolucja moralności a małżeństwo i rodzina"** — odczyt mgr Jerzego Żurawia, o godz. 18 w lokalu LK (Piotrkowska nr 185).

■ **Wystawa czeskiego szkła artystycznego** — otwarcie o godz. 16 w Klubie MPiK „Ruch" (Narutowicza 8/10).

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA BUDOWLANEGO oraz **INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW** z uprawnieniami i wieloletnią praktyką na stanowiskach inspektorów nadzoru zatrudni **Zarząd Inwestycji Produkcyjnych Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, ul. Mickiewicza 6,** II piętro. 255-k

ROBOTNIKÓW WYKWALIFIKOWANYCH do obsługi urządzeń klimatyzacyjnych, **ŚLUSARZY-HYDRAULIKÓW, ROBOTNIKÓW TRANSPORTU WEWNĘTRZNEGO, WARTOWNIKÓW** straży przemysłowej oraz **PRZEWIJACZKI, TKACZKI, KOBIETY** do przyuczenia zawodu tkaczki przyjmą zaraz **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego „POLTEX".** Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w Łodzi, ul. Ogrodowa 17, w godz. 7.30—15.30.

KIEROWNIKA INWESTYCJI oraz **KIEROWNIKA DZIAŁU ROZLICZEŃ** zatrudni zaraz **Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Łodzi, ul. Północna 27/29.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, II piętro, pokój 56. 254-k

STARSZEGO KSIĘGOWEGO do działu finansowo-księgowego z wykształceniem średnim i odpowiednią praktyką w zakresie finansowania przedsiębiorstw przyjmą **Zakłady Przemysłu Odzieżowego „POLBOY" w Łodzi, ul. Wólczańska nr 50.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr i szkolenia zawodowego. 247-k

WYKWALIFIKOWANE SZWACZKI - ŁĄCZARKI przyjmą zaraz **Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „IWONA" w Łodzi, ul. Sienkiewicza 65.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia. 244-k

ZAPAMIĘTAJ! SKORZYSTAJ!

Wielka OKAZJA!

Już od 10 stycznia — 50 proc. taniej

SKLEPY PRZEDSIĘBIORSTWA

SPRZEDAŻY OKAZYJNEJ I KOMISOWEJ W ŁODZI

oferują PT KLIENTOM:

KONFEKCJA

— Ogrodowa 4 (hala targowa)
— Piotrkowska 317 (hala targowa)
— Limanowskiego 122

WŁÓKNO

tkaniny ubraniowe
sukniowe
płaszczowe

— Ogrodowa 4 (hala targowa) — Zielona 5 — Zamenhofa 11
— Piotrkowska 317 (hala targowa) — Nawrot 72

DZIEWIARSTWO I GALANTERIA

— bluzki damskie
— pasy damskie
— czapki młodz. z anilany

— Bazarowa 1 — Pabianicka 20
— Sienkiewicza 40
— Obr. Stalingradu 7

OBUWIE

— damskie
— dziewczęce

— Ogrodowa 4 (hala targowa)
— Piotrkowska 317 (hala targowa)
— Główna 53

ZAPRASZAMY!

Życzymy udanych zakupów!

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 666-41, 499-90,	595-55 257-77
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07

TEATRY

WIELKI — godz. 16 „Królewna Śnieżka"; 10.1. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 11 i 15.30 „Zatopione królestwo", godz. 19.15 „Ojciec królowej"; 10.1. nieczynny
NOWY — godz. 16 i 19.15 „Opowieści lasku wiedeńskiego"; 10.1. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Kaprysy Marianny"; 10.1. nieczynna
JARACZA — godz. 11, 15 „Tajemniczy ogród"; 10.1. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Po górach, po chmurach"; 10.1. nieczynny
MAŁA SCENA — godz. 20.10 „Oskarżyciel publiczny"; 10.1. nieczynna
OPERETKA — godz. 19 „Kaper królewski" (dozw. od lat 18); 10.1. nieczynna
ARLEKIN — godz. 10 i 13 „Zajęcza szkółka"; 10.1. godz. 17.30 „O sześciu pingwinkach"
PINOKIO — godz. 11, 14, 17.30 „Królewski statek"; 10.1. nieczynny
ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 10.1. godz. 18 „Wyzwolenie"

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16; 10.1. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 14) godz. 10—17; 10.1. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 283) godz. 11—16. 10.1. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16; 10.1. nieczynne
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 11—14; 10.1. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

KINA

BAŁTYK — „Walka o Rzym" od lat 14 (rum.-wł.) godz. 10, 14, 18; 10.1. jak wyżej
LUTNIA — „Walka o Rzym" (rum.-wł.) od lat 14 godz. 14, 18; 10.1. jak wyżej
POLONIA — „Zerwanie" od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 10.1. jak wyżej
WISŁA — „Trzecia część nocy" od lat 18 (pol.) godz. (10 seans zamknięty), 12.15, 14.30, 17, 19.30; 10.1. jak wyżej godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ „Bądź w porcie mocą" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 10.1. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Klęska atamana" od lat 14 (radz.) godz. 10, 13, 16, 19; 10.1. jak wyżej
ZACHĘTA — „Cudowna lampa Aladyna" od lat 7 (franc.) godz. 10, 11.45, 13.30, 15.30 „Zerwanie" od lat 18 (franc.) godz. 17.30, 20; 10.1. „Zerwanie" g. 10, 12.30, 15, 17.30 20
STYLOWY — „Awantura o Basię" od lat 7 (pol.) godz. 14. Tylko dla kin studyjnych „Trąd" od lat 16 (pol.) g. 16, 18, 20; 10.1. Tylko dla kin studyjnych „Trąd" godz 16. 18. 20
STUDIO — „Leśny patrol" od lat 7 (radz.) godz. 15 „Kobieta i mężczyzna" od lat 16 (franc.) godz. 17.15. 19.30; 10.1. „Żyć aby żyć" od lat 16 (fr.) godz. 17, 19.30
TATRY — Bajki „Latający kufer" godz. 12, 13, 14, 15, 16, 17. Pożegnanie z filmem „Fanfan Tulipan" od lat 14 (franc.) godz. 9.45, 18, 20.15; 10.1. Pożegnanie z filmem „Fanfan Tulipan" godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
CZAJKA — „Nieśmiertelni Flip i Flap" (USA) od lat 11, g. 15, 17, 19; 10.1. nieczynne
DKM — „Wielkie wakacje" (fr.) od lat 11, godz. 16, 18, 20; 10.1. jak wyżej
ENERGETYK — nieczynne
KOLEJARZ — nieczynne
ADRIA — „Niezawodni przyjaciele" od lat 11 (rum.) godz. 10, 12, 14 „Saga o dżudo" od lat 16 (jap.) godz. 16, 19; 10.1. jak wyżej
GDYNIA — „Narkotyk" od lat 18 (franc.) godz. (10 seans zamknięty), 12, 14, 16, 18, 20; 10.1. „Dworzec Białoruski" od lat 14 (radz.) godz. 10, 12.30 „Nie można żyć we troje" od lat 18 (ang.) godz. 15, 17.15, 19.30
HALKA — Bajka „O gałgankowym smoku" godz. 15 „Wyzwanie dla Robin Hooda" (ang.) od lat 11 godz. 16, 18 „Kobieta jest kobietą" (fr.) od lat 18, godz 20 10.1. „Wyzwanie dla Robin Hooda" godz. 16, 18, „Kobieta jest kobietą" godz. 20
1 MAJA — Bajka „Pan Maluśkiewicz" godz. 15 „Życie rodzinne" od lat 16 (pol.) g. 16, 18, 20; 10.1. „Życie rodzinne" godz. 16, 18, 20
MŁODA GWARDIA — „Uwaga, żółw" od lat 11 (radz.) godz. 10, 12.15 „Był tu Willie Boy" od lat 16 (USA) godz. 14.30, 17, 19.30; 10.1. „Król Lir" od lat 16 (radz.) godz. 10, 13, 16, 19
MUZA — „Ci wspaniali młodzieńcy w swych szalejących gruchotach" od lat 11 (ang.) godz. 15.15, 17.30, 20; 10.1. „Uwaga, żółw" od lat 11 (radz.) godz. 16 „Narkotyk" od lat 18 (franc.) godz. 18, 20
ŁDK — „Play Time" (fr.) od lat 14, godz. 14.45, 17.15, 19.45; 10.1. „Kobieta owad" (jap.) od lat 18, godz. 14.45, 17.15, 19.45
OKA — „Nie lubię poniedziałku" (pol.) od lat 11, godz. 17.30, 20; 10.1. jak wyżej godz. 10, 12.30, 15, 20
POLESIE — Bajki godz. 14 „Testament Inków" (bułg.) od lat 11, godz. 15, 17 „Zagubione kroki" (fr.) od lat 18, godz. 19; 10.1. „Krzyżacy" (pol.) od lat 12, godz. 16.30, 19.30
POPULARNE — „Okruchy życia" (fr.) od lat 18 godz. 15, 17, 19; 10.1. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Nie pije, nie pali, nie podrywa, ale..." (franc.) od lat 16, godz. 13.15, 15.30, 17.45, 20; 10.1. „Gott mit uns" (jug.) od lat 16, godz. 11, 13.15 „Beatrice Cenci" (wł.) od lat 18, godz. 15.30, 17.45, 20
POKÓJ — Bajki „Pierścień z bajki" godz. 14.30 „Próba terroru" (USA) od lat 14, g. 17.15, 19.45 „Marysia i krasnoludki" (pol.) od lat 7 godz. 15.30; 10.1. „Próba terroru" godz. 15.15, 17.30, 20
PIONIER — Bajki „Szóstka zdobywa świat" godz. 14, 15 „Hibernatus" od lat 11 (fr.) godz. 10, 12, 16 „Południk zero" od lat 16 (pol.) godz. 18, 20; 10.1. „Krwawym tropem" od lat 16 (czech.) godz. 15.30, 17.45, 20
REKORD — Bajki „Psie miasteczko" godz. 10, 11 „Przygody żółtej walizeczki" od lat 7 (radz.) godz. 12, 13.45 „Cyrk straceńców" od lat 16 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20; 10.1. „Przygody żółtej walizeczki" godz. 10, 11.45, 13.30 „Cyrk straceńców" godz. 15.30, 17.45, 20
ROMA — Bajki „W pewnym królestwie" godz. 14, 15 „Zakazane piosenki" od lat 11 (pol.) godz. 10, 12, 16, 18, 20; 10.1. „Zakazane piosenki", godz. 16, 18, 20
SOJUSZ — Bajki: „W pewnym królestwie" godz. 14, „Winnetou i Apanaczi" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 15, 17.15, 19.30, 10.1. „Winnetou i Apanaczi" godz. 17, 19.15
STOKI — Bajki: „Roztargniony tatuś" godz. 14. „Hajducy kapitana Angela" od lat 14 (rum.) godz. 15, 17.15, 19.30 10.1. „I znów skaczę przez kałuże" od lat 11 (czech.) godz. 15, „Tristana" od lat 18 (wł.-hiszp.) godz. 17.15, 19.30
ŚWIT — godz. 10, 12, 14 (seanse zamknięte), „Kłopotliwy gość" od lat 11 (pol.) godz. 16, 18, 20, 10.1. „Kłopotliwy gość" godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

DYŻURY APTEK

Kilińskiego 136, Pl. Pokoju 3, Piotrkowska 95, Pl. Kościelny 8, Cieszkowskiego 5, Felińskiego 1, Obr. Stalingradu 15.

10. I.

Przybyszewskiego 41, Sporna 83, Piotrkowska 195, Gdańska 90, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 89, Wielkopolska 63a, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Pol.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Pol.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM — ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przybyszewskiego 7/9 — dzielnica Widzew.
Chirurgia południe — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia północ — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera. (Miłionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50).
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

10. I.

Chirurgia południe — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia północ — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Miłionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15).
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66
Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 826-54.
Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61, w godz. 10—17, Widzew — gawęda. 20.10 Wielkie recitale. 21.05 Rafy i gaffy. 21.25 Melodie z autografem Stanisława Mikulskiego. 21.50 Otto Nicolai — „Wesołe kumoszki z Windsoru". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Santana. 22.20 Mały słownik sztuk pięknych. 22.35 Karnawał z myszką. 23.00 Poeci Jugosławii. 23.05 Muzyka.

NIEDZIELA, 9 STYCZNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 72. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 „O kotkach i telewizorze — słuchowisko. 10.20 Radiowa piosenka roku 1971. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Czy znasz mapę świata. 12.05 Dziennik. 12.15 Wizerunki ludzi. 12.45 Nasi ulubieńcy. 13.15 Przebcje starego i nowego ekranu. 14.00 Kompozytor tygodnia — Al. Skriabin. 14.30 W Jeziboranach. 15.00 Koncert. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Wesele" — słuchow. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.23 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Pół na pół — magazyn. 21.30 Radiovariete. 22.30 Studio jazzowe PR. 23.00 II wydanie dziennika 23.10 Turniej orkiestr. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.50 (L) Koncert. 9.55 (L) Dzień dobry, wita państwa Wł. Łuszczykiewicz. 10.15 (L) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 Radiofonia. 16.02 (L) Karnawał smyczków. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Pięć rozmów z synem" — słuch. 19.00 Wiad. 19.13 „Magazyn nieaktualności muzycznych". 19.45 Wojsko, strategia, obronność. „Człowiek z celi nr „0". 20.00 Magazyn literacko-muzyczny. „Literatura, światło, dźwięk". 21.30 (L) Koncert. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.25 Lokalne wiad. sportowe. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.45 Chwila jazzu. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Jeśli śpiewać to nie indywidualnie. 14.20 Peryskop. 14.45 Piosenki zimowe. 15.10 Muzyczne premiery. 15.30 Po wyroku — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Sylwetka piosenkarza — Enze Janacci. 16.40 „Zatrzymane w tańcu" — aud. poetycka. 17.00 Perpetuum mobile — mag. 17.30 „Jego dwie żony" — odc. pow. 17.40 Jazz z czterech stron świata. 18.00 Lektury, lektury. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Uprowadzenie" — słuchow. 19.31 Minimax. 20.00 Z notatnika radiowca — gawęda. 20.10 Wielkie recitale. 21.05 Rafy i gaffy. 21.25 Melodie z autografem Stanisława Mikulskiego. 21.50 Otto Nicolai — „Wesołe kumoszki z Windsoru". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Santana. 22.20 Mały słownik sztuk pięknych. 22.35 Karnawał z myszką. 23.00 Poeci Jugosławii. 23.05 Muzyka.

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.50 TV Kurs Rolniczy (ze Szczecina). 8.25 Przypominamy, radzimy... (W). 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 9.00 Dla młodych widzów: Telewizyjny Klub Śmiałych „Olimpijski tor" — „Eksternista" — film z serii: „Przygody psa Cywila", „Zrób to sam" — przed kamerami Adam Słodowy (W). 10.15 Gra Orkiestra Ireneusza Wikarka (z Katowic). 10.35 „W obiektywie" (W). 11.05 Sprawozdania sportowe — magazyn (Łódź, Gdańsk, Smokowice). 13.05 Dziennik TV (W). 13.20 Przemiany (W). 13.50 PKF (W). 14.00 „Poselstwo króla Brambambula" (W). 15.00 Wielka gra — teleturniej (W). 15.50 Piórkiem i węglem (z Krakowa). 16.15 Studio 63 — Lucjan Rudnicki „Byłem i ja..." wg I tomu „Starego i nowego" (W). 17.35 Znaki zapytania — Planetariusze (W). 18.30 „Tadeusz Baird — szkic do portretu" — film muzyczny TVP — premiera miesiąca (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 „Kasa pancerna" — film franc. (W). 20.30 „Sprzedawca szczotek" — film fab. prod. USA (W). 21.55 Magazyn sportowy (W). 22.25 Małżeństwo doskonałe (W).

PROGRAM II

15.00 Złote wrota — teatrzyk piosenki dziecięcej TV Koszyce. 15.50 „Rytmy przyjaźni", program estradowy TV NRD. 17.10 Bóstwo o czterech twarzach z cyklu: Zapisane w ziemi. 17.40 Iwan Groźny — radz. film fab. część I. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Kasa pancerna" — film franc. (W). 20.30 Wieczór bez gwiazdy — Marek Gołębiowski. 21.00 Studio Współczesne — „Kochanek" — Karol Pinter. 21.50 Refleksje na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK, 10 STYCZNIA

PROGRAM I

10.25 Z muzyki klas. 11.00 „O roku ów" — słuch. 11.30 Przeboje Walta Disney'a. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z wrocławskiej fonoteki muzycznej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Reportaż literacki. 14.20 K. M. Weber — Zaproszenie do tańca. 14.30 Przegląd beatowy. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Pieśni Fr. Schuberta. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczny łącznik. 20.45 Kronika sport. 21.00 Naukowcy rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Poetycki koncert. 22.00 Wieczorny koncert. 22.40 Piosenki ze znakiem jakości. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Amatorzy na estradzie i widowni. 23.40 Z muzyki dawnej. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

10.05 Muzyka ludowa. 10.25 W Jeziboranach. 10.55 Kompozytor tygodnia — Al. Skriabin. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.30 Z nagrań organowych Br. Rutkowskiego. 12.40 (L) Komunikaty. 12.45 (L) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 12.55 (L) „Na Sabałową melodię". 13.05 (L) 5 minut o sporcie. 13.10 (L) Przeboje 1971 r. 13.40 „Wspomnienia" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 Turniej duetów muzycznych. 14.30 Kwadrans jazzowy. 14.45 „Zamszowa marynarka" — humoreska. 15.00 Koncert. 15.25 300 sekund z M. Urbaniakiem. 15.30 Przygody z piosenką Marii Koterbskiej. 16.00 Wiad. 16.05 Z najnowszych nagrań — Francja. 16.20 Nowości trzech radiofonii. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) Nowe nagrania Ork. PR i TV. 17.20 (L) „Podsłuchane" — rep. 17.35 (L) Sceny z opery „Hrabina" — St. Moniuszki. 18.00 (L) Aud. „Mówi pedagog". 18.20 „Sonda". 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Zbrodnia w loży honorowej" — słuchow. 20.01 Koncert. 20.40 Notatnik kulturalny. 20.50 D. c. koncertu. 21.40 Wiersze T. Silwiaka. 21.50 Serenady. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sport. 22.33 Jazz ze Skandynawii. 22.50 Nowiny i nowinki. 23.05 „Radio-operetka". 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

12.25 Za kierownicą. 13.00 Na poznańskiej antenie. 15.00 Czasy pana Antoniego — gawęda. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 Burzliwe dzieje kanału Pacyfik — Atlantyk — cz. III. 15.50 Co kraj, to inny rytm — tango i Argentyna. 16.00 Co kraj, to inny rytm — rumba i Kuba. 16.15 J. S. Bach — I Sonata Es-dur. 16.30 Bossa nova... znad Wisły. 16.45 Nasz rok 1972. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Jego dwie żony" — odc. pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Prezentacje. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Ogniem i mieczem" — odc. 19.30 Michel Polnareff odkryty na nowo. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Muzyka w „Panu Tadeuszu" — cz. I. 20.20 Lekcja języka niem. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Muzyczne spotkanie. 21.45 G. Rossini — „Kopciuszek". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Ike i Tina Turner. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Wiersze Juliana Przybosia. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.55 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy — Pole elektrostatyczne w dielektrykach — I. (z Gdańska). 16.20 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy — Pole elektrostatyczne w dielektrykach — II. (z Gdańska). 16.30 Dziennik (W). 16.40 Dla dzieci: „Zwierzyniec" — w programie m. in. filmy: „Kiedy będę dorosły" — z serii „Augie Doggie" i „Tańce na lodzie" — z serii „Wally Gator" (W). 17.25 Echo stadionu (W). 18.00 Wiadomości dnia (L). 18.30 „Karkonosze" z cyklu: Krajobraz Polski — film prod. pol. (kolor) (W). 18.45 Eureka (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Teatr TV — Jarosław Iwaszkiewicz „Lato w Nohant" (W). Po teatrze ok. 21.35 Recital Nicanora Zabalety — harfisty hiszpańskiego (W). 21.55 Rozmowy o książkach (z Wrocławia). 22.10 Dziennik (W). 22.30 Politechnika TV — Fizyka — kurs przygotowawczy — Pole elektrostatyczne w dielektrykach — I. 23.05 Politechnika TV — Fizyka kurs przyg. (powtórzenie z Gdańska).

WTOREK, 11 STYCZNIA

PROGRAM I
(przedpołudniowy)

8.20 Z serii: „Sześć żon Henryka VIII" — Anna Boleyn — film prod. ang. (odc. II) (W). 9.55 Dla szkół: Język polski dla klas II lic. Juliusz Słowacki — „Balladyna" (W). 11.55 Język polski dla klas IV lic. Jerzy Szaniawski. — „Dwa teatry" (W). 12.45 Przysposobienie rolnicze (z Krakowa). 13.35 Przysposobienie rolnicze (z Krakowa). 15.20 Politechnika TV — Matematyka rok I — Wzór Maclaurina cz. I (z Wrocławia). 15.55 Politechnika TV — Matematyka rok I — Wzór Maclaurina cz. II (z Wrocławia).

Przełożył: TADEUSZ JAN DEHNEL

AGATHA CHRISTIE

RENDEZ-VOUS ZE ŚMIERCIĄ

— Pan miał wtedy atak malarii, wysoką temperaturę... Nie był pan w stanie orientować się jasno w sytuacji. Strzykawka mogła przez cały czas leżeć tam, gdzie ją pan znalazł. Z digitoxyną mogła też zajść omyłka, albo jakiś służący dobrał się do pańskiej apteczki.

— Niech się pani nie martwi. Ewentualne śledztwo nie dostarczy niezbitych dowodów. Zobaczy pani, że jej przyjaciele Boyntonowie wykręcą się sianem.

— Takie rozwiązanie też mi nie odpowiada.

— Zdumiewający brak logiki! — zaopiniował doktor Gerard kiwając głową wymownie.

— Czy nie pan — podjęła Sara — mówił w Jerozolimie tak wiele o niewtrącaniu się w cudze sprawy?

— Ja w nic się nie wtrącam! Jedynie powiedziałem to, co mi było wiadome.

— A ja powtarzam: Nic pan nie wie!... Mój Boże! — westchnęła. — Dysputa wraca do punktu wyjścia. Zamknęłam kółko!

— Przykro mi, że denerwuje się pani — bąknął pojednawczo Francuz.

— Widzi pan — zaczęła po chwili stłumionym głosem. — Boyntonowie nie wyzwolili się od niczego. Żadne z nich! Ona jest z nimi. Nawet z grobu potrafi panować, rządzić. Wydaje mi się, że... że sprawia jej to nie lada radość! — Sara urwała raptownie, by podjąć zaraz całkiem innym tonem. — Nasz mały detektyw wspina się pod górę.

Umilkła i posępnym wzrokiem obserwowała uciążliwą drogę Herkulesa Poirot. Gdy nadszedł wreszcie, odsapnął głośno i otarł zroszone potem czoło. Później spojrzał żałośnie na swoje lakierki.

— Cóż to za kamienisty kraj! — westchnął. — Moje biedne trzewiki!

— Od lady Westholme będzie pan mógł pożyczyć podróżny zestaw do czyszczenia obuwia — rzuciła cierpko Sara. — Ona nie rozstaje się z takimi przyborami.

— Takie przybory nie usuną zadrapań, mademoiselle.

— Zapewne. Ale czemu, u licha, nosi pan lakierki w tak kamienistym kraju?

Herkules Poirot przekrzywił głowę na bok.

— Mademoiselle. Zawsze staram się być ubrany starannie.

— Na pustyni zrezygnowałabym z takich starań.

— Właśnie. Kobiety nie najlepiej prezentują się na pustyni! — wtrącił trochę znudzonym tonem doktor Gerard. — Nie mówię o tu obecnej pannie King, która zawsze wygląda świeżo i szykownie. Za to lady Westholme w swoich spódnicach i żakietach z grubego tweedu, albo w tych okropnych spodniach do konnej jazdy! I biedna panna Pierce... Jej stroje wyglądają od rana, jak zwiędłe kapuściane liście, żeby nie wspomnieć o paciorkach, którymi wciąż pobrzękuje! Niepodobna nazwać osobą szykowną nawet tak ładnej i pełnej wdzięku kobiety, jak młoda pani Boynton. Z pewnością ubiera się nieciekawie.

— Sądzę, że pan Poirot wspiął się tak wysoko nie po to, by rozmawiać o kobiecych strojach — powiedziała Sara.

— Słusznie! — potwierdził detektyw. — Przyszedł, by zasięgnąć opinii doktora Gerarda... I pani, mademoiselle. Pani jest młoda, więc zna się niewątpliwie na najbardziej nowoczesnej psychologii. Pragnąłbym usłyszeć wszystko, co państwo mogą mi powiedzieć o nieboszczce pani Boynton.

— Czyżby pan nie znał na pamięć wszystkiego, co da się o niej powiedzieć? — obruszyła się młoda lekarka.

— Nie. Mam wrażenie... Raczej mam pewność, że umysłowość pani Boynton to w tej sprawie czynnik największej wagi. Podobne typy znane są bez wątpienia panu doktorowi Gerardowi.

— Z mojego punktu widzenia — powiedział Francuz — pani Boynton stanowiła bezsprzecznie ciekawy przedmiot obserwacji.

— Zechce pan coś powiedzieć na ten temat.

Doktor Gerard rozpoczął od wrażenia, jakie wywarła na nim rodzina Boyntonów. Później streścił swoją rozmowę z Jeffersonem Cope'em, który zupełnie nie rozumiał faktycznej sytuacji.

— To osobnik sentymentalny, prawda? — wtrącił mały Belg.

— W najwyższym stopniu! Hołduje określonym poglądom wypływającym z jego zamiłowania do lenistwa. Widzieć ludzką naturę z najlepszej strony i poczytywać ten świat za miłe miejsce zamieszkania, to niewątpliwie najłatwiejsza droga życia. Stąd Jefferson Cope nie ma najmniejszego pojęcia, jacy naprawdę są ludzie.

— To czasami bywa niebezpieczne — wtrącił znów Poirot.

(57) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-01 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. D-6